

Protokół nr 56/I/2018
posiedzenia Komisji Kultury
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 16 stycznia 2018 r.

I. Obecność na posiedzeniu Komisji:

stan Komisji: 13 radnych,

obecnych: 13 radnych,

Listy obecności radnych oraz gości stanowią załączniki nr 1, 2 do protokołu.

Zaproszenia dla radnych oraz gości stanowią załączniki nr 3 i nr 4 do protokołu.

II. Proponowany porządek obrad:

1. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Ireny Tuwim – **druk BRM nr 215/2017.**
2. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania ulicy nazwy Harrego Pottera – **druk BRM nr 3/2018.**
3. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania ulicy nazwy Jasna – **druk BRM nr 4/2018.**
4. Przyjęcie stanowiska w sprawie dotacji z budżetu Miasta Łodzi na 2018 r. dla Teatru Powszechnego w związku organizacją Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych.
5. Informacja o sytuacji w Teatrze Arlekin.
6. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

III. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Po stwierdzeniu quorum, na podstawie podpisów złożonych na liście obecności, **przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak** otworzył posiedzenie. Przewodniczący przypomniał, że porządek posiedzenia został przekazany radnym w zaproszeniach na posiedzenie. Następnie zapytał o uwagi.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: zaproponował, aby punkt 4 i 5 rozpatrzono jako 1 i 2 natomiast jako punkt 3 projekt opisany w **druku BRM nr 215/2017**, a punkt 2 i 3 wycofać z porządku posiedzenia, ponieważ komisja odbędzie posiedzenie już w następnym tygodniu.

Pan przewodniczący przedstawił propozycję porządku obrad po zmianach:

1. Przyjęcie stanowiska w sprawie dotacji z budżetu Miasta Łodzi na 2018 r. dla Teatru Powszechnego w związku organizacją Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych.
2. Informacja o sytuacji w Teatrze Arlekin.

3. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Ireny Tuwim – **druk BRM nr 215/2017.**
4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Komisja w głosowaniu 7 głosami za, przy braku głosów przeciw oraz 1 głosie wstrzymującym się przyjęła dzienny porządek obrad.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: przystąpił do realizacji dziennego porządku obrad.

Ad. 1) Przyjęcie stanowiska w sprawie dotacji z budżetu Miasta Łodzi na 2018 r. dla Teatr Powszechnego w związku organizacją Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ten punkt pojawił się w porządku obrad w związku z pismem, które do Komisji Kultury skierowała pani dyrektor Ewa Pilawska, a dotyczy ono przywrócenia Międzynarodowemu Festiwalowi Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych finansowania w postaci dotychczasowej, czyli dotacji podmiotowej, ponieważ w zapisie na rok 2018 jest zapis o dotacji celowej.

Podstawą tego wniosku jest fakt, że od 2009 r. obowiązuje uchwała Rady Miejskiej, w której zapis § 2 brzmi następująco: W celu ustabilizowania sytuacji finansowej Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w naszym mieście, Rada Miejska w Łodzi dostrzega konieczność uwzględnienia w corocznych budżetach Miasta Łodzi począwszy od 2010 r. dotacji podmiotowej dla Teatru Powszechnego w Łodzi w wysokości 1 000 000 zł związanej z organizacją Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych.

Ponieważ ta uchwała nie została uchylona, w związku z tym jest podstawa merytoryczna, aby rozpatrywać wniosek teatru podpisany przez panią dyrektor.

Dyrektor Teatru Powszechnego p. Ewa Pilawska: chciałabym dodać na wstępie, że wczoraj odbyło się bardzo dobre spotkanie z panem prezydentem Krzysztofem Piątkowskim, w którym wzięli udział także pani dyrektor Luiza Staszczak – Gąsiorek, pan dyrektor Migdalski i ja. Mam wrażenie, że udało nam się wypracować consensus, a pan prezydent usłyszał mój niepokój, który być może powinienem wcześniej wyartykułować, ale to pewnie też jest casus dotacji podmiotowej, która była wcześniej przez 7 czy 8 lat i zawsze była uruchamiana w styczniu.

Ja się nie uchylam od dotacji celowej, absolutnie jest ma nią otwarta, natomiast specyfika naszego festiwalu polega na tym, że on otwiera korowód najważniejszych festiwali w Polsce. Odbywa się każdego roku w marcu i jego siłą merytoryczną jest to, o czym powiedziałam, a po drugie że prezentujemy na nich spektakle, które premiery miały na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy, czyli ten repertuar jest szalenie aktualny. Ponieważ mam wrażenie, że tkanka artystyczna festiwalu jest istotna, jest on ważny dla naszego miasta, słyszymy o tym, to bardzo proszę, aby w tym roku jeszcze była zachowana dotacja podmiotowa, jednocześnie deklarując, że od przyszłego tygodnia możemy przystąpić do prac nad przygotowaniem indywidualnej umowy celowej dla Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych, którą uruchomimy od kolejnej edycji, a która pozwoli zachować to, co jest istotą. Ocali teatr i finanse publiczne.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: rzeczywiście jest tak, że spotkaliśmy się i odbyliśmy długą i dobrą rozmowę. Rzeczywiście jest też tak, że państwo radni przed laty podjęliście uchwałę mówiącą o tym, że 1 000 000 zł w trybie dotacji podmiotowej powinien być przekazany teatrowi. Państwo też podjęli świadomą decyzję

głosując w trakcie ostatniej sesji budżetowej o tym, że ten tryb ma ulec zmianie, bo mieliście państwo zgodzić się z tą opinią, że najwłaściwszy, najmądrzejszy i najsprawiedliwszy sposób to ten, w którym wszystkie instytucje otrzymają ten sam rodzaj dotacji.

Ja jestem zwolennikiem dotacji celowej na organizację tego rodzaju wydarzeń, wszystkich festiwali, tych mniej ważnych oraz tego tak bardzo ważnego, jak festiwal organizowany przez Teatr Powszechny i bardzo ucieszyłem się z tego zapewnienia pani dyrektor, że ona co do zasady zgadza się z tym poglądem, a więc zgadza się ze wszystkimi organizacjami pozarządowymi, które w tej sprawie zabrały już głos publicznie i również z naszą Komisją Dialogu Obywatelskiego, która dość jednoznacznie popiera zamianę dotacji podmiotowej udzielonej temu teatrowi i wszystkim innym instytucjom.

W ubiegłym roku jeszcze jedna instytucja, oprócz tego teatru, miała taką dotację. W tym roku już żadna. Ja się dość wnikliwie zapoznałem z tymi opiniami, możemy państwu je również przekazać.

Jeśli rzeczywiście tak jest, że pani dyrektor ma obawy i uważa, że ma za mało czasu, żeby do tej nowej procedury się przygotować i pani dyrektor wspólnie ze swoimi pracownikami uważa że powinniśmy dać pani dyrektor szansę w tym sensie, że dać jej więcej czasu na to, aby zmienić model, to ja oczywiście po zajęciu przez państwa stanowiska w tej sprawie, przychyliam się i przygotuję stosowny wniosek o zmianę budżetową. Będzie to musiało być przedmiotem uchwały Rady Miejskiej na najbliższym posiedzeniu sesji – jeśli państwo takie stanowisko zajmiecie.

Co do zasady jestem zwolennikiem dotacji celowej i uważam, że jeśli nie teraz, to w następnym roku już bezwzględnie wszystkie miejskie instytucje kultury powinny w taki sposób rozliczać te dotacje więc mam nadzieję, że również państwo w swoim stanowisku zawrzecie taki wniosek o tym, że będzie to w taki sposób. Spełni to oczekiwania licznie reprezentowanych środowisk, które mają w tej sprawie jednakowy pogląd. Wszystkie instytucje kultury powinny być traktowane identycznie, a zatem takie podejście jest również sprawiedliwe.

Ja nie będę mówił o różnicach pomiędzy jedną i drugą dotacją, bo państwo to doskonale rozumiecie, wiecie więc w tym kontekście nie chciałbym się wypowiadać. Jeśli państwo zajmiecie takie stanowisko, to ja się oczywiście przychylię i w imieniu pani prezydent zaakceptuję taką zmianę.

Pytania i dyskusja.

Radny p. Radosław Marzec: ponieważ faktycznie radni Rady Miejskiej na sesji budżetowej podejmowali decyzję w sprawie zmiany dotacji, zadawałem wtedy pytania dotyczące tej kwestii i również zostałem poinformowany przez panią wicedyrektor wtedy jeszcze obecną, że dyrektor Teatru Powszechnego wyraża zgodę na zmianę na zgodę tej dotacji. Jak się później okazało nie do końca to się zgadzało, że pani wicedyrektor mijają się z prawdą, ponieważ pani dyrektor Pilawska nie wyrażała zgody na zmianę. Wydaje mi się więc, że radni zostali wprowadzeni w błąd przed podjęciem decyzji w głosowaniu. Chciałem, żeby pan prezydent o tym wiedział, bo może nie był na całej sesji, może akurat na tym fragmencie nie był obecny albo nie słyszał. Takie zapewnienie padło ze strony wicedyrektor Wydziału kultury. Wydaje mi się, że mijają się z prawdą, ponieważ nie było takiego przyzwolenia ze strony dyrektor Teatru Powszechnego.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: podczas debaty budżetowej bardziej patrzymy na to jakie są pieniądze, a co do formy to oczywiście zawsze uznajemy, że jest to forma uzgodniona z placówkami. Ja nie chcę dochodzić kwestii związanych z tym, czy dotacja celowa jest lepsza od podmiotowej, chodzi mi głównie o cel, o przedsięwzięcie, któremu ma służyć. Otóż

w przypadku takich przedsięwzięć jak festiwal, a festiwal nie jest organizowany przez wszystkie placówki kultury tylko niektóre, musi być pewną formułą elastyczności, żeby w ogóle móc swobodnie takie przedsięwzięcie zrealizować.

Jeśli w niektórych zakresie uznaliśmy, że dla niektórych placówek będzie lepiej mieć perspektywę wieloletnią i realizować określone przedsięwzięcia w oparciu o umowę z Łódzkim Centrum Wydarzeń, to taka swoboda w moim przekonaniu jest zapewniona. Tutaj jest wyjątek, ponieważ ten festiwal jest także wyjątkiem, gdzie te swobodę powinniśmy jeszcze oprzeć o dotację podmiotową tym bardziej, że my i tak rozliczamy i kontrolujemy to w trybie jednorocznym. Myślę, że tutaj to przywiązanie do formy dotacji celowej dla przedsięwzięć, można powiedzieć, jednostkowych gdzie ona jest kierowana do różnych podmiotów, organizacji pozarządowych jest oczywistością. Natomiast tutaj trzeba zachować elastyczność i prosiłbym, aby jednak właśnie ten wyjątek uznać tym bardziej, że wszyscy zgadzają się, że festiwal powinien mieć jak największe możliwości, a kontraktowanie uczestników tego festiwalu jest naprawdę wyjątkowo trudne.

Jeżeli już mówimy o kwestii procedury budżetowej, to dla nas oczywiście jest zastanawiające, że przez wiele lat jest tylko 1 000 000 zł, że przez te wiele lat – i to jest nasza troska – ta kwota powinna się zmienić, tym bardziej że jakiś poziom inflacji również jest, inne przedsięwzięcia dostają większe pieniądze, a tutaj akurat w części tych placówek teatralnych te pieniądze są na takim poziomie stałym, niezmiennym przez kilka lat, a czasami nawet niższym. Jest to jednak oddzielny przedmiot debaty. Myślę, że tutaj ja apelowałbym o to, abyśmy mogli zachować tę elastyczność i aby teatr nie tylko miał przywróconą podmiotowość dotacji w tym roku, ale również i w przyszłym roku, bo to jest przedsięwzięcie szczególne, wyjątkowe i skala jego realizacji i charakter, w moim przekonaniu, wymaga tak że będę bardzo wdzięczny. Jestem bardzo wdzięczny za deklarację pana prezydenta, że jest gotów przywrócić. Myślę, że my również to poprzemy z perspektywą, że być może nie tylko w przyszłym roku będzie ona również podmiotowa, ale również większa.

Radna p. Urszula Niziołek – Janiak: nie wiem jaki urok osobisty ma pani dyrektor, że jest bardzo wyjątkowo traktowana i festiwal jest bardzo wyjątkowo traktowany. Ja chciałabym poprzeć stanowisko Komisji Dialogu Obywatelskiego. Uważam, że wszystkie placówki i instytucje kultury powinny być traktowane równo. Ja nie widzę tutaj jakieś szczególnej wyjątkowości tego festiwalu. Takie imprezy może tak naprawdę każdy teatr miejski organizować. To zależy od woli. Oczywiście tu pełnia podziwu dla pani dyrektor, że się na to zdecydowała. Natomiast nie uważam, żeby wyjątkowe traktowanie było dobre w jednostkach publicznych.

Ja pisałam dwie interpelacje na temat rozliczenia kosztów tego festiwalu, ponieważ miałam sygnały i w ubiegłej kadencji, i w tej o tym, że mogą być jakieś wydatki niepotrzebne związane z tym festiwalem. Prosiłam o przedstawienie honorariów dla konkretnych osób, czyli kto ile pieniędzy, że tak powiem w uproszeniu, otrzymał, jakie firmy i jakie osoby.

Dostałam niestety wymijającą odpowiedź, która tylko sumuje honoraria tyle, przedstawienia tyle. Uważam, że równe traktowanie wydatków wszystkich instytucji kultury jest po prostu konieczne po to, abyśmy mogli je tak samo szczegółowo rozliczać.

Uważam, że powinniśmy mieć po prostu dostęp do takich informacji. Ja bym bardzo apelowała o to, abyśmy tak – jak równo traktujemy organizacje pozarządowe konkretnych typów – tak samo równo traktowali instytucje kultury.

Radny p. Sylwester Pawłowski: chciałbym się odnieść do istoty sprawy. Myślę, że jeśli przez kilkanaście lat realizuje się zadanie pn. Festiwal Sztuk Przyjemnych, a potem Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w formule dotychczas obowiązującej, to ciężko jest

przestawić się na inne zasady rozliczania tego przedsięwzięcia. Natomiast jestem również zwolennikiem unifikacji pewnych działań, zwłaszcza w tak newralgicznym obszarze, jakim jest kultura nie tylko łódzka, ale i polska.

Myślę, że deklaracja pani dyrektor Ewy Pilawskiej, że dostosowanie się do nowej formuły potrzebna jest w kolejnej edycji tego festiwalu. I dzieje się to za zgodą organu założycielskiego, jakim jest Urząd Miasta Łodzi. Myślę, że jest to dobry prognostyk zarówno dla finansów publicznych, jak i również dla działań kulturalnych w teatrze nie tylko Teatrze Powszechnym, ale także w innych instytucjach kultury.

Myślę, że wartym podkreślenia jest fakt, że wszelkie wątpliwości, wszelkie obawy biorą się zazwyczaj wtedy, kiedy się ze sobą nie rozmawia. Język to nie jest tylko domena teatru, wszystko inne jest uzupełnieniem treści wypowiedzianych przez aktorów. Język to jest również umiejętność porozumiewania się pomiędzy instytucjami, pomiędzy przełożonymi, podwładnymi, pomiędzy podmiotami, które zechcą ze sobą współdziałać. I dobrze, że to tworzywo zostało wykorzystane i w okresie pomiędzy złożeniem tego pisma do przewodniczącego komisji mamy osiągnięty consensus w sprawie.

Chciałbym jednak wybiec trochę do przodu i zaproponować by wzorem doświadczeń łódzkiego samorządu rozmawiać o przedsięwzięciach w obszarze łódzkiej kultury nie tylko wtedy, gdy pojawiają się problemy, albo nie tylko wtedy, kiedy brakuje środków, ale żebyśmy rozmawiali o kulturze w perspektywie czasu i zadań, które przed nami.

Ja nie będę stawiał pani dyrektor w trudnej sytuacji i pytał kiedy ostatnio była uczestnikiem posiedzenia Komisji Kultury, kiedy mówiła o planach minionych edycji Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych i chciałbym z tego miejsca zaproponować, abyśmy otworzyli nowy rozdział w działaniach i komisji, i instytucji kultury, abyśmy posiedzenia Komisji Kultury traktowali jako forum wymiany, nie informacji, ale wymiany poglądów w tym wszystkim, co się w łódzkiej kulturze dzieje. Tak naprawdę Komisja Kultury od jakiegoś czasu staje się biernym obserwatorem tego, co się w instytucjach kultury dzieje. Staje się jednostką, której głównym zadaniem jest przyznać kasę i na tym ma się kończyć rola Rady Miejskiej i Komisji Kultury.

Warto byłoby wrócić do tych dobrych wzorców z przeszłości, by o ważnych wydarzeniach, które będą realizowane w naszym mieście, w tym roku, w następnych latach, formą wymiany było właśnie posiedzenie Komisji Kultury. Formą wymiany myśli, poglądów, uwag, by to co jest dla Łodzi specyficzne, szczególne, czym mamy okazję się szczycić nie tylko wśród mieszkańców naszego miasta, ale i w kraju, żeby było również przedmiotem dyskusji na tym forum. Z perspektywy minionych 3 lat tej kadencji głównie przykuwał nas Festiwal Transatlantyk i z racji wątpliwości, które się pojawiły, a nie z racji treści, które niesie. Chciałbym, aby to co jest wartością dla Łodzi, Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych, Festiwal Czterech Kultur, czy inne ważne wydarzenia mające cykliczny charakter, chociażby Triennale Artystyczne, żeby ono wcześniej było zapowiedzią tego ważnego wydarzenia wśród ludzi, którzy łódzkiej kulturze pozostają życzliwi, mało tego – którzy ją na wszelkie możliwe sposoby wspierają.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: po pierwsze mam przeświadczenie, że nie każda instytucja kultury może zrobić każdy festiwal, bo jakby tak było to pewnie każda instytucja kultury miałaby międzynarodowy festiwal tej rangi, bo nie wierzę, aby w pozostałych instytucjach były leniwi ludzie tylko zdaje się, że teatr ma jakieś unikatowe kompetencje, aby takie przedsięwzięcie realizować. Oczywiście zgadzam się z tym, że instytucje kultury powinny być równo traktowane. Natomiast musimy mieć świadomość jak wygląda planowanie takich przedsięwzięć jeśli, bo tak zrozumiałem deklaracje pani dyrektor, że nie ma jakiegoś oporu żeby ta formuła funkcjonowała tylko żeby się to zadziało w momencie, kiedy mamy 15 czy

16 stycznia, a festiwal jest w marcu, bo dwa i pół miesiąca do wydarzenia, to trudno teraz oczekiwać, że ktoś przemodeluje całą strukturę finansową, organizacyjną, będzie przepisywał umowy. To jest po prostu nierealne i tak naprawdę zamiast zajmować się festiwalem wszyscy zajmowaliby się w kółko przepisywaniem dokumentów. Deklaracja jest jasna zarówno ze strony pana prezydenta, jak i pani dyrektor. Myślę, że Rada Miejska też będzie w tej sprawie zgodna i temat jest zamknięty.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Małgorzata Niewiadomska – Cudak: skoro ten festiwal jest tak łatwy do organizacji i inne instytucje mogą go organizować, to dlaczego do tej pory tego nie robiły? Ten festiwal to również ogromna promocja naszego miasta i dzisiaj, jeśli ktoś mówi, że ten festiwal jest tak łatwo zorganizować, to myślę, że po prostu nie wiem, ile trzeba włożyć pracy i energii na organizację tego przedsięwzięcia.

Chciałem się też odnieść do kwestii, że mówiliśmy o dobrych praktykach. Dobrą praktyką w poprzednich kadencjach rady było zapraszanie radnych Komisji Kultury do łódzkich instytucji kultury, gdzie były organizowane posiedzenia. Dobrze byłoby wrócić do tych praktyk.

Ja jestem bardzo ostrożna w kwestii wypowiadania się na temat poziomu artystycznego imprezy, bo ja uważam, że jeśli wypowiadamy się na temat poziomu artystycznego danej imprezy, to najpierw powinniśmy w niej uczestniczyć i powinniśmy sami, poprzez uczestnictwo wyrobić opinię.

Jeśli chodzi o wniosek pani dyrektor w sprawie dotacji, to jako Komisja Kultury powinniśmy dać zielone światło, aby pani dyrektor to umożliwić. Powinniśmy wspierać instytucje, które dobrze działają w naszym mieście.

Zachęcam państwa do bywania w instytucjach i budowania sądów na podstawie własnych doświadczeń.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: informuję panią przewodniczącą, że w lutym będziemy gościć w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

Radna p. Małgorzata Bartosiak: pan przewodniczący powołał się na uchwałę z 2009 r. Myślę, że czas biegnie, od tego czasu rzeczywistość nam się zmienia i w związku z tym dobrze by było, abyśmy również nasze spostrzeżenia co do funkcjonowania różnych instytucji, w tym również instytucji kultury uaktualniali.

Wtedy, gdy była podejmowana ta decyzja, nie były tak bardzo rozpowszechnione dotacje celowe, wtedy była trochę inna rzeczywistość i myślę, że powinniśmy iść z duchem czasu.

Głos środowiska jest bardzo ważny i istotny, natomiast dobrze by było, aby mimo wszystko, mimo takiego ataku jaki miał miejsce, wsłuchać również w to co mówią przedstawiciele Komisji Dialogu Społecznego ds. Kultury. Uważam, że to jest środowisko opiniotwórcze i nie można nikogo skreślać.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ja nie zauważyłem, aby tutaj był atak. Dyskutujemy.

Radna p. Małgorzata Bartosiak: myślę również, ale nikt nie wsłuchał się w ogóle w to środowisko. Ja na przykład chciałabym usłyszeć jakie są opinie tego środowiska. Ja nie mówię w tym wypadku na temat Teatru Powszechnego tylko całej sytuacji w naszej łódzkiej kulturze.

Wreszcie apel do wszystkich, żeby coś zrobić z tym, że co innego było tak naprawdę głosowane w naszej uchwale budżetowej, a teraz tak naprawdę mamy sytuację trochę inną i chcemy zmieniać nasze decyzje, które przegłosowaliśmy głosując budżet.

Było tutaj podanych kilka przykładów dobrych praktyk, że dobrze by było. My na Komisji Promocji w swoim zakresie w ten sposób pracujemy, że przed każdą większą, ważniejszą imprezą dla miasta promującą Łódź, tak naprawdę spotykamy się, rozmawiamy, dyskutujemy. Dobrze by było, aby nie dochodziło do takich sytuacji jak dzisiaj, aby taką formułę przyjąć. Ewentualnie możemy przyjąć formułę, że wspólnie będziemy się tym tematom przyglądać.

Cieszy mnie to, że pomimo takiej sytuacji, jaka zaistniała na początku roku, dowiedzieliśmy się dzisiaj, że jest consensus i że po prostu ten festiwal będzie funkcjonował. Natomiast sama forma dotacji, myślę że jest tutaj do przeskoczenia. Dla nas natomiast najważniejszy jest poziom artystyczny, promocja naszego miasta i może niekoniecznie promocja przez taką sytuację jaka dzisiaj jest na Komisji Kultury.

Radny p. Radosław Marzec: chodzi o decyzje podejmowane przez radnych Rady Miejskiej podczas sesji budżetowej. Jak już tłumaczyłem panu prezydentowi Piątkowskiemu na sesji budżetowej pytałem o kwestie związaną ze zmianą dotacji dla teatru. Dostałem zapewnienie, które wprowadziło mnie w błąd. Nie było takiego przyzwolenia ze strony dyrektorki teatru więc radni miejscy przed głosowaniem zostali wprowadzeni w błąd. Chciałem żeby pan przewodnicząca to usłyszała. Podejmowaliśmy decyzje mając nie do końca prawdziwe informacje w tej kwestii.

Radny p. Jan Mędrzak: padła wątpliwość o poziom festiwalu. Oczywiście wszyscy wiemy, że poziom jest wysoki i wszyscy jak tu siedzimy – cieszymy się, że mamy taki festiwal w Łodzi. W związku z tym nie ma co dyskutować, bo w każdej wypowiedzi się przewija to, że warto mieć taki festiwal w Łodzi i wszyscy takiemu pogładowi przyklaskujemy.

To, o czym pisała pani dyrektor, że w sytuacji zmiany formuły finansowania jest zagrożenie, że ten festiwal się nie odbędzie, to pytanie jest takie – czy na stać na to, aby ten festiwal się nie odbył. Trochę późno Urząd się zreflektował, aby zmienić zasady finansowania, mimo tego, że to co powiedział pan prezydent – to jest zasadne i to są środki publiczne, w związku z tym warto wiedzieć na co każda złotówka jest wydawana. Ponieważ jesteśmy w połowie stycznia, a festiwal odbywa się w marcu i odbyło się spotkanie pani dyrektor i pana prezydenta, gdzie jak słyszymy jest consensus i zgoda teatru na to, aby to była dotacja celowa i rok przejściowy, to ja myślę że sprawa jest rozstrzygnięta. Nie stać nas na to, aby festiwal się nie odbył. Uważam, że powinniśmy dla tego festiwalu głosować pozytywnie.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski : uczestniczę w tym festiwalu więc mogę oceniać jego poziom. Uważam, że jest bardzo wysoki i dziękuję za taki sposób organizacji. Natomiast uważam, że zasadą powinny być dotacje celowe na takie przedsięwzięcia. Ten rok jest to za późno, aby to zmieniać więc ja rozumiem, że w tym roku – zostawmy to tak jak jest, bo najważniejsze, aby ten festiwal się odbył.

Korzystając z rzadkiej wizyty pani dyrektor na komisji, mam prośbę do pani i do osób udzielających tej dotacji, aby nie powtarzała się taka sytuacja jak z festiwalu dwa lata temu, gdzie dowozimy publiczność do teatrów do Warszawy, bo to jest dla mnie nie do przyjęcia.

I w tym zakresie mam ogromne zastrzeżenia. Uważam że to był zły pomysł, aby wozić publiczność. Rozumiem, że ważne przedstawienie, ale albo robimy festiwal w Łodzi i przywozimy teatry tutaj i on się odbywa w Łodzi, albo dowozimy publiczność do warszawskich teatrów. Stąd moje zastrzeżenie do tego. Uważam, że ten rok to na pewno wystarczy, aby przygotować to w formie dotacji celowej, żeby wszystkie instytucje miały równo. Zgadzam się z KBO. Nie zgadzam się z opinią, że w każdym innym miejscu można zrobić też taki sam festiwal, bo jakoś to w innych miejscach nie wyszło. I aby tego nie zepsuć można jeszcze w tym roku taką dotację zastosować.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: w części nie zgadzam się z moim przedmówcą. Uważam, że nie możemy popadać w dogmatyzm. To co mówiła pani radna Niziołek – Janiak jest klasycznym dogmatyzmem; narzuceniem nowej formuły, bo tak akurat odpowiada organizacjom pozarządowym. Organizacjom pozarządowym powinno się dawać dotacje celowe. W wypadku tego typu przedsięwzięcia od lat teatr to realizuje, a każdy z państwa radnych ma dostęp do wszystkich dokumentów. Ja biorę co roku sprawozdania z realizacji planów finansowych tych teatrów, widzę jakie są różnice i mogę wniknąć w każdy wydatek. Natomiast dla nas najważniejsze jest osiągnięcie celu. W końcu dojdziemy do tego, że dla nas będzie ważniejsza dotacja celowa niż festiwal.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski : chciałem powiedzieć, że nie jestem dogmatykiem, tylko uważam to co uważam. Dziękuję.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: nie chcę się wdawać w polemikę, chcę podziękować za te wszystkie opinie, które przemawiają za tym, aby wszystkie instytucje kultury, w tym również miejskie instytucje kultury potraktowane były w sposób podobny i cieszę się, i dziękuję również za opinię pani dyrektor w tej sprawie, bo myślę, że to jest dowód pewnego rozsądku w tej kwestii i elastyczności teatru, i gotowości do tego, aby się dostosowywał do pewnych wyzwań i oczekiwań.

Chcę państwu przypomnieć przy okazji, że większość instytucji w całej Polsce stosuje ten tryb i również Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego mówi o tym, że to jest jedyny, najwłaściwszy tryb. Ja taką opinię czytałem i jestem pewien tego o czym mówię. Cieszę się z tej prawie jednomyślności w tym zakresie.

Ja chcę państwu powiedzieć o tym, że i podtrzymać to wszystko co powiedziałem na temat gotowości wydłużenia czasu, ale też chciałbym żebyście państwo mieli świadomość, że nie mówimy o tym w ostatnim momencie, ponieważ pani dyrektor, że to będzie dotacja taka w sierpniu.

Rozumiem, że zespół był już na początku swojego sezonu artystycznego, pracował, miał wiele innych obowiązków i to umknęło państwa uwadze i przyjmuję to do wiadomości, że potrzebny jest ten rok i to będzie taki rok, w którym teatr otrzyma wsparcie w tym zakresie. Myślę, że już od stycznia będziemy dyskutować, państwo zapoznają się z umowami, które towarzyszą, bo na to się umówiliśmy z panią dyrektor. Będzie więc wystarczająco dużo czasu, abyśmy po tym mogli traktować ten festiwal w nowej formule.

Ja przeczytałem z dużą uwagą protokół z tamtej sesji i chciałem kilka słów do pana radnego Radosława Marca. Ja nie wyczytałem jednoznacznego stanowiska pani Bernat, a przeczytałem każde słowo i mam ten protokół przed sobą. Więc jeśli tak, że pani Bernat tak powiedziała, to nie mam powodu, aby temu nie ufać. Mam tylko protokół, nie słuchałem nagrania. Jeśli tak jest, to się oczywiście nie powinno zdarzyć. Z protokołu wynika, że pani dyrektor tego nie powiedziała.

Radny p. Radosław Marzec: pan profesor Matuszak mi podpowiada, że on też to słyszał. Była wyraźna deklaracja wicedyrektor, że jest przyzwolenie ze strony pani dyrektor Teatru Powszechnego, pani dyrektor Pilawskiej na zmianę dotacji.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: jeśli taka wypowiedź była, to nie powinna się zdarzyć. Z tego co czytam w protokole, pani dyrektor Pilawska nie zgłaszała takiego ryzyka i przygotowuje dokumentację, aby pozyskać taką dotację celową. Nie zgłaszała takiego ryzyka, co jest faktem, bo teatr powziął wiedzę w sierpniu i nie było informacji. One się pojawiły, ale później.

Radny p. Radosław Marzec: panie prezydencie, protokół nie jest jeszcze przyjęty więc ja byłbym ostrożny z powoływaniem się na jego zapisy.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: sierpień to był ten moment, kiedy zaczęliśmy przygotowywać się do zmiany. To może potrwać, jeśli państwo zajmiecie takie stanowisko, kolejny rok. Ja ze swojej strony deklaruje jeszcze raz, że udzielimy wszelkiego wsparcia i osobiście będę wspierał panią dyrektor w starannym przygotowaniu się do tego, aby właśnie w taki sposób rozliczać ten festiwal. I mam nadzieję, że dzięki temu, iż państwo dziś zajmiecie stanowisko również w sprawie dotacji celowej, to nikt ze środowisk, które apelują o to, aby wszystkie instytucje traktować sprawiedliwie – nie będzie protestował tak bardzo jakby pewnie protestowano, że ta instytucja jest traktowana inaczej niż pozostałe w Polsce.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: zaproponował projekt stanowiska, którego treść odczytał:

Komisja Kultury Rady Miejskiej w Łodzi wyraża przekonanie o zasadności przywrócenia Teatrowi Powszechnemu w Łodzi dotacji podmiotowej na Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych przewidzianej w budżecie miasta na rok 2018 i wnosi do Pani Prezydent Hanny Zdanowskiej o dokonanie odpowiedniej zmiany w zapisie uchwały budżetowej, tzn. zamiany dotacji celowej na podmiotową bez zmiany kwoty dotacji.

Jednocześnie Komisja Kultury uznaje zasadność przyjęcia formuły dotacji celowych w przypadku finansowania w przyszłości imprez typu festiwale.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja bym prosił, aby to ostatnie zdanie niekoniecznie się znalazło, bo ono i tak nic nie zmienia w kontekście przede wszystkim tego roku. Natomiast mamy tutaj pewne różnice poglądów więc po co zmuszać kogoś do tego, żeby popierał dotacje celowe.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: pan prezydent wnosił, abyśmy jednak opowiedzieli się za tą formułą. Myślę, że możemy się do tej prośby odnieść pozytywnie.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ale mnie będzie to bardzo ciężko uczynić. Będę głosował, owszem, bo chodzi o tegoroczne działania natomiast niech państwo nie zmuszają radnych tylko dlatego, że w tym roku tak jest to od razu automatem wrzucimy wszystkich na szale dotacji celowych.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: większość, jak i pan prezydent również, opowiedziała się za tą formułą - dotacji celowej.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: panie przewodniczący, będę głosował, ale z moim zastrzeżeniem, że ostatnie zdanie, jest nie moje.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: przyjmujemy i znajdzie się to w protokole.

Komisja w głosowaniu 13 głosami za – jednogłośnie – poparła stanowisko w brzmieniu zaproponowanym przez pana przewodniczącego.

Ad. 2) Informacja o sytuacji w Teatrze Arlekin.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił wiceprezydenta Miasta Łodzi pana Krzysztofa Piątkowskiego.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: sformułowany punkt do porządku obrad jest bardzo ogólny, dlatego ja postaram się stosunkowo krótko opowiedzieć państwu o tejże sytuacji, domyślając się, że państwa interesują przede wszystkim okoliczności związane przede wszystkim z faktem zmiany kierownictwa tego teatru i jego przyszłością jeśli chodzi o zarządzanie tą placówką.

Zacznę od tego, co się wydarzyło mniej więcej rok temu. Otóż mniej więcej rok temu Urząd Miasta Łodzi, Wydział Kultury, prezydent podjęliśmy decyzję o tym, aby we wszystkich instytucjach kultury zgodnie z polityką rozwoju kultury organizować konkursy. Z dość dużą konsekwencją to się dzieje, dlatego że po tym fakcie rzeczywiście te konkursy się odbywały.

Państwo wiecie, wcześniej te decyzje były różne. One zawsze, jeśli odchodziliśmy od procedury konkursowej, procedowane były z ministrem. Mniej więcej po momencie, kiedy wybierany był dyrektor Teatru Nowego otrzymaliśmy informację od pana Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wprost sugerującą, że ten tryb konkursowy jest preferowany przez ministerstwo, nawet oczekiwany, zdecydowaliśmy się już na tę konsekwencję i ją stosujemy.

W związku z tym również dyrektor Teatru Arlekin został poinformowany o tym, że właśnie w takim trybie zdecydujemy o tym kto będzie zarządzał w czasie kolejnej kadencji. Konkurs się oczywiście odbył. Pierwszy konkurs został unieważniony. Tutaj padały różne głosy na temat tego konkursu, różne informacje przekazywał również pan dyrektor o rzekomo dziwnych i niewyjaśnionych okolicznościach.

Chciałbym państwa zapewnić, że one nie były ani dziwne, ani nadzwyczajnie wyjątkowe. Zwyczajnie jednomyślnie wszyscy członkowie tej komisji, z wyjątkiem mnie – akurat w tej komisji uczestniczyć nie mogłem – byłem za granicą – ale wszyscy pozostali członkowie jednomyślnie uznali, że we wszystkich propozycjach i ofertach popełniono błąd formalny. I w związku z tym konkurs nie mógł być rozstrzygnięty.

Chciałbym przypomnieć, że w tej komisji pracowali nie tylko pracownicy UMŁ, akurat w czasie tego posiedzenia 2 osoby, nie 3, ale byli również przedstawiciele teatru, stowarzyszeń reprezentujących teatr, uczestniczyli również przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I to była jednomyślna decyzja wszystkich osób uczestniczących w pracach tej komisji.

Ogłoszono więc nowy konkurs i ten konkurs wygrał pan dyrektor. Zdecydowana większość członków komisji uznała, że jego propozycja dotycząca sposobu prowadzenia i zarządzania tym teatrem była najbardziej przekonująca. Oczywiście głosowanie odbyło się w sposób jawny, członkowie wyrazili się w ten sposób i wskazali na pana dyrektora Wolańskiego.

Chciałbym państwu uświadomić, że od pewnego czasu, przynajmniej odkąd ja odpowiadam – decyzją pani prezydent za kulturę – dużą wagę przywiązujemy do tego, w jaki sposób zarządza się finansami naszych instytucji kultury. Nie jest tajemnicą, dyrektorzy instytucji oczywiście doskonale o tym wiedzą, że oczekujemy od nich nadzwyczajnej staranności. Oczywiście staramy się wspierać ich na każdym kroku, proponujemy różne rozwiązania, które mogłyby im pomóc w takiej sytuacji, w której mimo wyjątkowych, bardzo wyjątkowych kompetencji artystycznej tych dyrektorów, brakuje im kompetencji w zakresie różnych ustaw i przepisów, by być dla nich wsparciem.

Tak się wydarzyło jakiś czas temu, kiedy zaproponowaliśmy dyrektorom instytucji szkolenie z zakresu VAT-u. Jest wiele dokumentów, które świadczą o tych potrzebach wspierania

instytucji w zakresie przestrzegania prawa. Ja w roku 2016 zwróciłem się do wszystkich instytucji w stosownym piśmie uczulając ich na to, że muszą, powinni zwracać uwagę na to, aby dbać o finanse publiczne i żeby nie narażać siebie, przede wszystkim siebie na dyscyplinę finansów publicznych; przywiązywać do przestrzegania prawa dużą wagę i dużą staranność.

Mówię o tym wszystkim, ponieważ ostatecznie nieprawidłowości w zakresie nieprzestrzegania prawa były powodem dla którego zdecydowaliśmy się nie powierzyć na kolejną kadencję obowiązków dyrektora, panu dyrektorowi Wolańskiemu.

Myśmy w znaczący sposób, dzięki nadzwyczajnej życzliwości państwa radnych pomogli teatrom w ostatnim czasie. My na początku mojej pracy w tej części mojej pracy, która dotyczy kultury, czy kulturą się zajmuję, dokonaliśmy ogromnej, gigantycznej pracy – myślę teraz o pracownikach Wydziału Kultury – w zakresie przeglądu kwestii finansowych teatru, poznaliśmy w najdrobniejszych szczegółach wydatki naszych teatrów i w efekcie mogliśmy państwu przedstawić rzetelną analizę naszej pracy i zwrócić się do państwa o zwiększenie dotacji wszystkim, łódzkim, miejskim teatrom.

Państwo zapewne pamiętacie, bo te sprawy były dyskutowane. Dzięki temu, że państwo poparli pomysł zwiększenia dotacji, teatry od pewnego czasu nie muszą, pod koniec roku zebrać o dodatkowe pieniądze. Przepraszam za użycie tego kolokwializmu, ale tak naprawdę mówi się o tym bardzo często. Według naszych przekonań są w taki sposób wyposażone, że na podstawowe wydatki naszym instytucjom kultury przestało brakować pieniędzy. I to jest ta dobra wiadomość. To się stało dzięki temu, że państwo radni przychylni się do takiego myślenia i wsparli swoimi głosami zmiany dotyczące budżetu.

Podobnie stało się z Teatrem Arlekin, który w roku 2015 otrzymał dzięki państwa wsparciu, uchwałą Rady Miejskiej w Łodzi, wsparcie w kwocie prawie 600 000 zł. W kolejnym roku przewidzieliśmy już w uchwale budżetowej wzrost dotacji tego teatru o 400 000 zł. I w każdym kolejnym roku również przewidzieliśmy taką wysokość budżetu o 400 000 zł więcej niż przed zmianami, kilka lat wcześniej dla Teatru Arlekin. To było rozwiązanie systemowe, które miało służyć spowodowaniu takich zmian w budżetach naszych instytucji kultury, mówię teraz o teatrach, żeby te teatry mogły być zarządzane z największą starannością, żeby wyeliminować takie zagrożenia, że na jakiegokolwiek wydatki tym teatrom zabraknie.

Ja zresztą wielokrotnie słyszałem od pana dyrektora Arlekina, że jest zadowolony z tej zmiany. Co prawda, zgadzam się z poglądami dyrektorów instytucji kultury, że pieniędzy instytucje mogłyby mieć więcej, wtedy program byłby bogatszy, znakomitszy.

Sądzę, że i państwo radni mają tego świadomość, że jest to długi proces i trzeba wielu lat, abyśmy mogli równać się z niektórymi scenami polskimi. Z całą pewnością jednak tak będziemy postępować w przyszłości, wciąż będziemy przyglądać się finansom teatrów i innych instytucji kultury po to, aby je wspierać.

Te 600 000 zł, a potem 400 000 zł sprawiło, że ja trochę przestałem się martwić o to, że może coś złego zdarzyć się tym instytucjom. Mimo wszystko byłem jednak ostrożny, nauczony doświadczeniami z różnych instytucji kultury i zawsze reagowałem dość stanowczo w sytuacji, kiedy jakieś niebezpieczeństwa zauważyłem.

I rzeczywiście, po raz pierwszy takie niebezpieczeństwo w Tetrze Arlekin zauważyłem wtedy, gdy pan dyrektor samodzielnie podjął decyzję o doposażeniu swojego teatru w scenę

obrotową. Wówczas poprosiłem pana dyrektora o rozmowę; notabene dowiedziałem się o tym zakupie inwestycyjnym z konferencji prasowej pana dyrektora. Nie uznał za stosowne poinformować o tym organizatora. Oczywiście mógł przeznaczyć środki z własnej dotacji podmiotowej, to jest zgodne z prawem, ale wtedy zadałem pytanie panu dyrektorowi: czy sytuacja teatru na pewno na to pozwalała, czy nie zdarzy się tak, że zabraknie mu na jakieś wydatki. Pan dyrektor zapewniał mnie, że absolutnie nie, że kondycja teatru jest taka, że nie widzi żadnych zagrożeń. W ślad za tą rozmową, kilka tygodni później przysłał nam również stosowne oświadczenie w tym zakresie, w którym – na moją prośbę – przedstawił analizę wydatków do końca roku, z której wynikało, że panu dyrektorowi na żadne wydatki nie zabraknie. To mnie oczywiście uspokoiło. Uspokoił mnie również dokument pana dyrektora pod którym się podpisał, wtedy gdy przyznaliśmy panu dyrektorowi nagrodę. W tymże dokumencie pisze pan dyrektor, że regularnie pokrywa wszelkie zobowiązania. To mnie też uspokoiło i w efekcie nie miałem żadnych powodów, aby martwić się o finanse tego teatru aż do momentu, w którym doszło do konkursu.

Pan dyrektor, jak mówiłem, wygrał ten konkurs; przekonał nas swoją wizją artystyczną. Komisja uznała, że jego propozycja jest najlepsza, a potem w swoich sprawozdaniach miesięcznych zaczął ujawniać braki w punkcie, który dotyczył tych zobowiązań. W pierwszym sprawozdaniu to było już niepokojące, w drugim sprawozdaniu – bardzo niepokojące, bo to z całą pewnością utwierdziło nas w przekonaniu, że tych pieniędzy panu dyrektorowi zabraknie.

W efekcie drugiego sprawozdania poleciłem osobiście, aby pracownik Wydziału Kultury odwiedził pana dyrektora i żeby wyjaśnił te kwestie. I wtedy, było to już po świętach, między świętami a Nowym Rokiem, główny księgowy w obecności pana dyrektora poinformował naszego urzędnika o tym, że pan dyrektor nie zapłacił podatków i *zusa*. Mówiąc *zusa* mam na myśli tę cześć składek, która jest obowiązkowa, zawsze i w każdym przypadku trzeba ją pokrywać, dotyczy pracowników oraz tę, która jest po stronie pracodawcy co do której można, jeśli zajdzie taka okoliczność, zwrócić się do ZUS-u o jego odroczenie.

Pan dyrektor oczywiście informował również, że ma taką zgodę, że występował o taką zgodę. Jest to nieprawda. Ja mogę przedstawić państwu stosowny dokument, list pod którym podpisał się dyrektor ZUS-u, w którym informuje, że pan dyrektor w ogóle nie występował o taką zgodę.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na jeden aspekt. Można zwrócić się oficjalnie o zgodę na niezapłacenie tylko jednej z części tych składek. Tylko jednej. I trzeba mieć zgodę na piśmie. W tej sprawie podpisuje się odpowiednia umowę i w ślad za tym wnosi się opłatę. Nie można zwracać się o zgodę na niezapłacenie podatku i tego *zusu*, który dotyczy pracownika, bo są to pieniądze, które są jakby własnością pracownika. To jest cześć wynagrodzenia pracownika. Nie można takich rzeczy robić, ale ponieważ pan dyrektor publicznie mówi, że miał taką zgodę, więc mimo wszystko zwróciłem się z prośbą do dyrektora ZUS-u, który odpowiedział nam, że pan dyrektor o żadne zgody w tym zakresie nie występował.

To jest pierwszy powód, zasadniczy powód dla którego ja nie mogłem w tym samym momencie, w którym po rozstrzygnięciu konkursu miałem podpisać się i wyrazić zgodę na podpisanie nowej umowy z panem dyrektorem na kolejną kadencję i jednocześnie informować RIO i Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych o złamaniu prawa. Jako funkcjonariusz publiczny i osoba odpowiedzialna za nadzór nad tą instytucją nie

mogłem w tym samym momencie zgodzić się na to, aby osoba łamała prawo, a z drugiej strony powierzać jej obowiązki dyrektora, zwłaszcza że nie miałbym wtedy moralnego prawa, aby w przyszłości potraktować inaczej pana dyrektora, gdyby złamał prawo po raz kolejny, albo każdego innego dyrektora miejskiej instytucji kultury. Jakież miałbym moralne prawo, aby kiedyś w przyszłości powiedzieć innemu dyrektorowi, że nie wolno tego robić i że poniesie odpowiedzialność, kiedy w innej sytuacji na coś podobnego się zgodziłem.

Dla jasności chciałbym państwu uświadomić, że zarządzenie pani prezydent przewiduje taką sytuację, w której jeśli w trakcie, kiedy komisja podejmuje tę decyzję nie posiadała jakiegokolwiek wiedzy, a prezydent powziął ją po – może podjąć taką decyzję.

Nie tylko nieregulowanie terminowo składek pracowniczych ZUS oraz podatków mnie zaniepokoiło, chociaż parę dni później okazało się, że nie był to incydentalny przypadek i to prawie 200 000 zł, to nie była jedyna taka sytuacja, bo okazało się, że pan dyrektor nie płacił składek ZUS-u jednych i drugich w innym miesiącach tego samego roku. I nawet był taki miesiąc, w którym pan dyrektor nie zapłacił składek ZUS-u swoim pracownikom, a jednocześnie wypłacił sobie honorarium za reżyserię spektaklu, czyli uznał tamten wydatek za ważniejszy od tego, który dotyczy pracowników i ma wpływ na jakość ich życia i bezpieczeństwo. Zdarzyło się to również w roku 2015. To była wiedza, którą powiązałem już po pierwszej rozmowie z panem dyrektorem na ten temat.

Nie tylko jednak to mnie niepokoiło i było powodem mojej decyzji. Chciałem państwu powiedzieć o tym, że pan dyrektor wprowadził w błąd organizatora w celu otrzymania nagrody rocznej w drodze złożenia niezgodnych z prawdą oświadczeń o terminowym regulowaniu należności publicznie – prawnych przez Teatr Arlekin oraz o sytuacji finansowej instytucji.

Nie mieliśmy na komisji wiedzy, pan dyrektor zapewniał że jest wszystko w porządku. Notabene nawet jeden z członków komisji, prezes ZASP-u pan Olgierd Łukaszewicz w czasie tej komisji prosił nas, byśmy tuż po rozstrzygnięciu tego konkursu sprawdzili, czy pan dyrektor na pewno płaci składki ZUS. Miał z pewnością jakieś informacje o tym, że być może w tym zakresie są jakieś nieprawidłowości.

Niepokoi mnie również fakt, że pan dyrektor odebrał od swojego pracownika, wbrew jego woli, złożone in blanco, to jest bez podania daty podanie o wypowiedzenie umowy o pracę. Tak zwyczajnie po ludzku, kiedy się kogoś zatrudnia nie daje mu się do podpisu drugiego dokumentu, który potem można wykorzystać, aby go zwolnić wtedy, gdy będzie to wygodniejsze. I niezależnie od intencji, ja nie pytałem pana dyrektora dlaczego to zrobił, a ten pracownik niezależnie powiadomił o tym prokuraturę. Zwyczajnie takich rzeczy się nie robi i nie mam cienia wątpliwości, że jest to niezgodne z prawem.

Jeszcze raz chciałbym państwu powtórzyć – nie mogłem podpisać się pod powierzeniem panu dyrektorowi obowiązków dyrektora i jednocześnie informować państwa i stosowne instytucje, w tym Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych w RIO o tych nieprawidłowościach. Wydaje mi się, że to jest taka decyzja, jaką powinienem podjąć, jaką każdy z państwa podjąłby.

Jeśli jakieś sprawy interesują państwa bardziej szczegółowo, jestem z całym swoim zespołem do dyspozycji.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: pan Waldemar W., dotychczasowy Dyrektor Teatru Arlekin skierował do pani Hanny Zdanowskiej Prezydenta Miasta Łodzi skargę, którą to skargę pan Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi skierował do Komisji Kultury Rady Miejskiej w Łodzi w dniu 9 stycznia. W związku z tym pozwalam sobie zwrócić się do pana dyrektora, czy chciałby pan się odnieść do tej informacji?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: bardzo dziękuję państwu, że zaprosiliście mnie na to posiedzenie. Przepraszam, jeśli będę mówił trochę chaotycznie, ale to co się wydarzyło w ciągu ostatniego tygodnia mocno wybiło mnie z normalnego rytmu i zdrowia, i zachowania.

Po 26 latach prowadzenia wzorowo tego teatru, myślę że tak naprawdę wszyscy jesteśmy po jednej stronie, także i pan prezydent Piątkowski, bo przecież wszystkim nam zależy na tym, aby ten teatr działał jak najlepiej, żeby był wizytówką tego miasta, żeby wszyscy w Polsce i w świecie mówili o teatrze.

Ja to robiłem i robiłem to niesłuchanie skutecznie. Niestety rok temu coś zaczęło zgrzytać między Teatrem Arlekin a Wydziałem Kultury. Mówię to z pełną odpowiedzialnością. Współpracowałem już z wieloma dyrektorami Wydziału Kultury i wieloma Wydziałami Kultury. Tak fatalnej współpracy pomiędzy wydziałem a instytucją nie tylko moją, a w ogóle instytucjami kultury w mieście – jeszcze nie było.

Jestem z natury człowiekiem spolegliwym, w związku z czym próbowałem oczywiście jakoś łagodzić te wszystkie historie. W którymś momencie zorientowałem się, że jest to rodzaj – nazwijmy to – wojny personalnej.

W listopadzie zeszłego roku poinformowałem o tym pana prezydenta Piątkowskiego, że kończy mi się kontrakt, w związku z czym trzeba podjąć jakąś decyzję odnośnie dalszych losów dyrektora. Dowiedziałem się, że będzie konkurs. Nie dyskutowałem, ponieważ nie czuję się słaby w wygrywaniu konkursów, w związku z czym, czy przez powołanie, czy przez konkurs – nie ma to większego dla mnie znaczenia.

Zacząłem się mocno niepokoić, kiedy okazało się, że ten konkurs nie został ogłoszony ani w styczniu, ani w lutym, ani nawet w marcu, kiedy w teatrach odbywały się rozmowy sezonowe. Moi aktorzy zrobili małą awanturę, zaprosili przedstawiciele Urzędu Miasta Łodzi do siebie do teatru, ponieważ teatrowi zaczął grozić paraliż następnego sezonu.

Ponieważ ja byłem ubezwłasnowolniony, nie byłem w stanie podpisywać następnych umów, nie było następnej osoby. Jakoś to jednak przebrnęliśmy. Konkurs został ogłoszony. W listopadzie został anulowany z powodów formalnych.

Chciałem państwu przedstawić powód formalny dla którego zostałem odrzucony z tego konkursu. Otóż trzeba było złożyć do tego konkursu również program pracy organizacyjnej teatru na najbliższe sezony. Ja napisałem, że nie będę wprowadzał żadnych zmian organizacyjnych i bardzo szeroko to, na kilka stron uzasadniłem. Albowiem zaledwie 2 lata temu po skończonym remoncie teatr przeszedł fundamentalne zmiany organizacyjne. Została zmieniona nazwa, logo, struktura organizacyjna itd. W związku z czym musimy dać szansę, przynajmniej paru lat, aby nowy model organizacyjny zadziałał. Reasumując napisałem, że nie będę robił żadnych zmian w kolejnych latach pracy teatru. Nie napisałem, że nie będę robił zmian w sezonie 2016/17, w sezonie 2017/18, w sezonie 2018/19. na tym polegał mój błąd formalny. To byłbym w stanie oczywiście wygrać przed każdym sądem, ale nie o to

chodziło. Chodziło o to, aby teatr działał i żeby funkcjonował. Miałem informację z wiarygodnego źródła o tym, że pani dyrektor Dagmara Śmigielska chodzi po Wydziale Kultury i głośno mówi, że Wolańskiego należy i tu pada niecenzuralne słowo, którego odpowiednikiem jest wyrzucić z pracy. Jeśli będzie taka potrzeba, jestem w stanie przedstawić tego świadka i pójść do każdego sądu, ale nie o to chodzi.

Wtedy zorientowałem się, że coś jest na rzeczy. W związku z czym, kiedy ogłoszono konkurs drugi, który tym razem odbył się już błyskawicznie, do którego to konkursu ogłoszono drastycznie niskie kwalifikacje tak, że praktycznie każdy był w stanie wystartować do tego konkursu, przystąpiłem do tego konkursu, wygrałem miażdżącą przewagą, po czym nastąpił miesiąc, kiedy nagle niepowoływano mnie.

Przypomnę, że dyrektora Teatru Nowego powołano na stanowisko następnego dnia po wygranym przez niego konkursie. Okazało się, że w tzw. międzyczasie działy się różne dziwne, tajemnicze rzeczy. Albowiem, jak mnie poinformowano, jakaś tajemnicza osoba zadzwoniła i poinformowała Wydział Kultury, że przetargi w remoncie, który skończył się 3 lata temu, przetargi dodatkowe zostały źle przeprowadzone. W związku z czym, poproszono panią Monikę Kłęczek – radca prawny UMŁ, aby się temu przyjrzała wspólnie z panią dyrektorem Wydziału Kultury. Poproszono mnie 3 stycznia do wydziału i przedstawiono mi miażdżący zarzut złego przeprowadzenia przetargu, przy okazji również zarzucono mi również niezapłacenie składki ZUS i podatku.

Poprosiłem o chwilę do namysłu, bo zostałem zaskoczony. Myślałem, że zostałem poproszony po to, aby podpisać kontrakt. Wróciłem dwa dni później, 5. 01. Oczywiście osoby, które wtedy mnie spotkały w ogóle nie chciały słuchać moich wyjaśnień ani przedstawionej przeze mnie opinii prawników na temat tegoż przetargu, że został on przeprowadzony w zgodzie ze sztuką, ani wytłumaczeń na temat niezapłaconych składek ZUS.

Wręczono mi dymisję, która została podpisana dzień wcześniej przez panią prezydent. Poproszono mnie 5. 01. o wyjaśnienie po to, aby wręczyć mi dymisję, która została podpisana dzień wcześniej.

Ponieważ od 1 września byłem pełniącym obowiązki, a nie dyrektorem, bo przetrzymano mnie przez 8 miesięcy, w związku z czym było to absolutnie zgodne z prawem. Pełniącego obowiązki można odwołać z dnia na dzień, nawet bez podawania przyczyn.

Wróćmy teraz do tych nieszczęsnych pieniędzy, bo czasem mam takie wrażenie, że się mówi o tym, że scenę obrotową zamontowałem sobie w domu i zrobiłem sobie barek, żeby móc kieliszki przeciągać dookoła. O złej sytuacji finansowej teatru informowałem i Wydział Kultury, i pana prezydenta Piątkowskiego już 3 lata temu. W momencie, kiedy wróciliśmy do świeżo wyremontowanego teatru, musieliśmy odtworzyć zatrudnienie i zacząć produkować przedstawienia, których nie robiliśmy przez 2 lata remontu.

Okazało się, że ta dotacja jest po prostu niewystarczająca. Stąd kolejne nasze kłopoty finansowe. I w 2015 r., i w 2016 r. i w 2017 r. Aby było tego mało, w roku 2017, macie państwo to w skardze, którą napisałem do pani prezydent, zostało nam prawem kaduka odebrane kolejne tysiące z naszego budżetu. Na to wszystko nałożyły się dodatkowe problemy, ponieważ zmarł nasz aktor. Musieliśmy zrobić błyskawicznie 60 prób. To jest dla państwa informacji – mniej więcej dwie nowe premiery. Kontrolowaliśmy jednak sytuację.

Nieprawdą jest to, o czym mówi pan prezydent Piątkowski, że okłamywałem go składając oświadczenia, że teatr ma długi, a tych długów nie miał. Ponieważ zarówno na początku września, jak i na początku listopada wszystkie należności były uregulowane. Pierwszej składki, której nie zapłaciliśmy, bo po prostu w teatrze nie było pieniędzy, nie zapłaciliśmy 15 listopada. Nie zapłaciliśmy, ponieważ w listopadzie jest tak, że się płaci do tyłu i do przodu. Powinno się zapłacić i za październik, i za listopad. W związku z tym – tych składek nie zapłaciliśmy, informując o tym urząd podatkowy i ZUS. Mówię to z pełną odpowiedzialnością. Mało tego, na spotkaniu u pana prezydenta w teatrze. Moja główna księgowa wstała i oficjalnie przy świadkach potwierdziła ten fakt, że dzwoniła zarówno do jednego, jak i do drugiego urzędu. W ZUS-ie rozmawiała z samym głównym naczelnikiem, w urzędzie podatkowym rozmawiała z panią inspektor odpowiedzialną za podatki.

Tego rodzaju sytuacje zdarzały się i zdarzają niestety w instytucjach kultury w Łodzi nagminnie, głównie z tego powodu, że mamy za małe dotacje. To jest taki rodzaj wyboru, kiedy musimy nieprawie coś zadziałać. I mamy do wyboru, czy nie zapłacić pensji pracownikom, co jest również nieprawne, czy nie zapłacić składek ZUS-u. Wiedzieliśmy o tym, że na początku stycznia zostanie to uzupełnione i zostało to uzupełnione. Kurz opadł i śladu po tych niezapłaconych składkach w tej chwili nie ma.

Ja we wrześniu wiedząc o tym, że nie mam co liczyć na większe pieniądze i na pozytywną współpracę z Wydziałem Kultury, zacząłem wprowadzać drastyczny plan oszczędnościowy. Zwolniłem szóstkę ludzi likwidując stanowiska, odsyłając ich na emerytury. Są to niestety działania długofalowe, które przynoszą efekt dopiero po sześciu miesiącach, ponieważ wszystkim tym ludziom trzeba wypłacić odprawy, zarówno w przypadku likwidowanych stanowisk jak i odpraw emerytalnych. W związku z czym tak naprawdę te możliwości zaoszczędzania pojawiają nam się dopiero teraz w styczniu.

Ja chciałem bardzo wyraźnie i głośno powiedzieć Teatr Arlekin ma najmniejszą dotację z wszystkich teatrów w Łodzi. My mamy nawet mniejszą dotację niż Teatr Pinokio, pomimo tego, że jesteśmy więksi, więcej gramy, zatrudniamy więcej ludzi, mamy większą działalność.

To wszystko dzieje się dzięki działalności m.in. też pani dyrektor Dagmary Śmigielskiej, która doprowadziła do takiej, a nie innej naszej dotacji i która na moje ustawiczne petycje, że coś należy z tym fantem zrobić, stwierdzała lakonicznie, że nie powinniśmy się porównywać z Teatrem Pinokio. I już.

Mam poczucie sytuacji takiej, że przez 26 lat pracowania dla tego miasta, dla tego teatru, stworzenia mnóstwa fantastycznych wydarzeń artystycznych, opiekowania się ludźmi w tym teatrze, ponieważ ludzie z tego teatru są absolutnie za mną. Mieliśmy do czynienia z bardzo sprawnie funkcjonującym teatrem i organizacyjnie, i artystycznie. I to w tej chwili jest niszczone, wyrzucone.

Mało tego, usiłuje się jeszcze w tej chwili powiedzieć, że to wszystko dla dobra pracowników. Jest przedstawiciel związków zawodowych, które się błyskawicznie zawiązały, za ledwie następnego dnia po mojej dymisji. W związku z czym może państwu powiedzieć jakie są nastroje pracowników w Teatrze Arlekin. Mamy poczucie skopania i niesprawiedliwości; tego że pracowaliśmy dla tego miasta wszyscy – nie tylko ja – ponieważ stworzyłem zespół ludzi, który naprawdę był w stanie przenosić góry za absolutnie niskie pensje. Pensja średnia w naszym teatrze wynosi 2 700 zł brutto. Nasi aktorzy to są ludzie po

wyższych studiach, z kilkunastoletnim stażem pracy dostają do ręki 2 100 zł. To są te straszne fanaberie na które wydajemy te pieniądze, których nam po prostu nie wystarcza.

Tak wygląda w tej chwili sytuacja. Jestem rozżalony, ponieważ wygrałem konkurs. Stawałem do kolejnych konkursów, bo jeśli taka jest moda i taka jest procedura, to oczywiście – proszę bardzo. Nie jest prawdą, że minister Gliński stwierdził, że tylko i wyłącznie ta forma powoływania dyrektorów jest obowiązująca, ponieważ jako prezydent Polskiego Stowarzyszenia Lalkarzy – przynajmniej kilkunastu dyrektorom wystawiłem pozytywną opinię, aby zostali powołani na to stanowisko bez procedury konkursowej. Mówię o dyrektorach w polskich teatrach lalek. Ale nie o to chodzi, ja byłem gotów stawać i nie boję się konkursów. Znam swoją wiedzę i znam swoje możliwości. I te możliwości zostały też docenione przez komisję konkursową.

Jest sytuacja w pewnym sensie paranoidalna, kiedy wygrywam konkurs, moja kandydatura zostaje przedstawiona pani prezydent, pani prezydent ją akceptuje, następnego dnia mi gratuluje, po czym przez miesiąc się nie odbywa ani żadna nominacja, ani żadne rozmowy po to, aby po miesiącu mnie, z pełniącego obowiązki, zdjąć. Rozumiem, że dostałem klapsa w czoło z tego powodu, że nie udało mi się rozmnożyć nieistniejących w teatrze pieniędzy.

Proszę państwa, mnie prawdopodobnie już i tak na tym stanowisku nie będzie natomiast macie w swoich zasobach miejskich perełkę; perełkę, którą m.in. ja stworzyłem, teatr lalkowy, który jest jednym z unikatowych teatrów w Polsce, który jest rozpoznawalny na świecie. Ten teatr ma w tej chwili niecałe 3 000 000 zł dotacji. Dla porównania: teatr białostocki – 7 000 000 zł, Groteska krakowska – 6 000 000 zł, wrocławski – 5 000 000 zł. Jeśli średnia premiera w Teatrze Lalek kosztuje 100 000 zł, to wyobraźcie sobie państwo, ile fantastycznych artystów i premier ucieka z tego teatru. Przy tej dotacji następny dyrektor, który będzie, on też nie namnoży tych pieniędzy, ponieważ ich po prostu nie ma. Mało tego, Wydział Kultury doskonale o tym wiedział, że nie ma. A ponieważ chciał się mnie pozbyć i mam na to dowody, w związku z czym przykręcał nam śrubę, bo dosyć łatwo jest złapać dyrektora na niezapłaceniu czegoś, bo jeśli nie ma pieniędzy, to trudno tych pieniędzy zapłacić. Zawsze będę płacił najpierw pensje pracownikom, szczególnie w grudniu przed świętami, a dopiero później będę płacił podatki.

Ta nieszczęsna scena obrotowa, którą tak się w tej chwili szermuje, za którą zapłaciliśmy 60 000 zł, ona normalnie kosztuje 140 000 zł. Udało nam się wynegocjować, obniżyć koszty. Wiedząc o tym, że będziemy musieli ją kupić, nie zrobiliśmy jednej premiery. Normalnie teatr powinien robić 4 do 5 premier w sezonie, a my w zeszłym sezonie zrobiliśmy tylko 3 premiery. Właśnie po to, aby zaoszczędzić tą jedną premierą na zakup sceny obrotowej. Dzięki tej scenie obrotowej, mieliśmy u nas w Łodzi znakomitego artystę Berndta Ogrodnika, który w ogóle po raz pierwszy reżyserował w Polsce. W tej chwili jest to m.in. argument dla tego, że byłem rozrzutny.

Jestem głęboko poruszony, głęboko zniesmaczony tą sytuacją. Oczywiście to nie jest mój prywatny teatr. To jest teatr miejski i miasto ma prawo wymyślać taki model kultury i taki model działania teatru jaki sobie wymyśli. Natomiast nie zgadzam się na formę mojego odwołania i na udawanie, że robi się to w zgodzie z prawem i dla dobra i ludzi pracujących w teatrze, i tego miasta, bo to nie o to chodzi.

Trwa w tej chwili intensywna walka o zmianę w ogóle struktury, nazwijmy to kultury, w naszym mieście osób zarządzających. Wszyscy, którzy pracują powyżej 10 lat są

relegowani ze swoich stanowisk. Proszę państwa, tylu wspaniałych ludzi mających doświadczenie, mających kompetencje zawodowe jest wystawianych na zewnątrz tylko i wyłącznie dlatego, że ktoś sobie wymyślił nowy model kultury. Bardzo proszę, państwo jesteście w końcu tutaj władni tak naprawdę, jeśli w ramach demokracji Rada Miejska jest najwyższym organem, to państwo, jako komisja, jesteście najwyższym organem w Radzie Miejskiej. To wy decydujecie jaka kultura w tym mieście będzie w przyszłości. Pochylcie się nad teatrami i nad Teatrem Arlekin, bo za chwileczkę będzie za późno.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: odnosząc się do wypowiedzi pana dyrektora obiecuję, że nie będę mówił o sprawach emocji i o tym, co nie jest faktem. Natomiast nie mogę odmówić sobie skomentowania paru kwestii, które poruszył pan dyrektora.

Ja oczywiście mam świadomość tego, że pan dyrektor ma duży staż na stanowisku dyrektora jest od prawie 26 lat, ale w moich odczuciach i mam nadzieję, że również w państwa, to powinno być zobowiązanie. Po 26 latach tym bardziej powinno się wiedzieć jakie w naszym kraju obowiązuje prawo i powinno się go przestrzegać. To nie powinno nas zwalniać od przestrzegania prawa. Ja rzeczywiście mam wrażenie, że pan dyrektor po paru latach zarządzania teatrem uznał, że są takie przepisy, których przestrzegać nie ma konieczności.

Mówiąc o kondycji teatrów i instytucji miejskich pan dyrektor odwrócił uwagę od meritum sprawy. Ja państwu na początku powiedziałem jaki był powód decyzji, którą podjąłem i żaden inny nie był. Ja kierowałem się wyłącznie tymi sprawami, o których państwu mówiłem.

Pan dyrektor mijają się z prawdą w bardzo wielu sprawach. Ja odniosę się tylko do tego, co mówił teraz chociaż w skardze jest bardzo wiele różnych nieprawd. Chciałem państwu powiedzieć o tym, że okres, który nie był wcale tak bardzo długi, ale rzeczywiście dłuższy niż zwykle między rozstrzygnięciem konkursów a momentem, w którym spotkaliśmy się po to, aby podjąć decyzję – w tym przypadku po to, abym poinformował pana dyrektora o tym jaka jest ta decyzja – był dłuższy niż zwykle tylko i wyłącznie z tego powodu, że w międzyczasie jeden z uczestników tego konkursu odwołał się od decyzji komisji konkursowej. W związku z tym musieliśmy sprawę wyjaśnić. Pan dyrektor zresztą był o tym informowany, teraz sprytnie o tym nie wspomina. Chcę zwrócić uwagę, że jeden z członków komisji spóźnił się na posiedzenie komisji; to był przedstawiciel pana ministra, nie zapoznał się z dokumentami i nie uczestniczył w poznaniu pierwszego kandydata. To nie był pan dyrektor Wolański. W związku z czym ten kandydat odwołał się od tej decyzji. Myśmy upewnili się, że prawo nie zostało w tym zakresie złamane. Powzięliśmy wiedzę, ale musieliśmy to skonsultować z naszymi prawnikami i w efekcie skarga została uznana za niezasadną. To był jedyny powód dla którego myśmy przez jakiś czas zwlekali. Nie chcieliśmy narażać tej decyzji na jej niezgodność z prawem. I to był jedyny powód.

Co do oświadczenia o którym pan dyrektor mówi, pan dyrektor oświadczył nie że ma uregulowane w tym dniu, o który był pytany, tylko zapisał w swoim oświadczeniu, że terminowo reguluje swoje należności. Pan dyrektor mówił o tym, że księgową dzwoniła. W piśmie, które otrzymaliśmy jest sekwencja zdarzeń. Pani dyrektor oświadcza ewidentnie jaka była kolejność i informuje nas, że w dniu 3 stycznia 2018. 3 stycznia, czyli dużo po naszym pierwszym spotkaniu skierowano do płatnika upomnienie przedegzekucyjne, a w dniu 4 stycznia główna księgową w rozmowie telefonicznej z naczelnikiem uzyskała informację, iż wpłaty zaległych składek począwszy od stycznia winny być realizowane na nadany

teatrowi indywidualny numer rachunku. Czyli ten kontakt głównego księgowego teatru był dużo, dużo później. Nie ma więc mowy o tym, że były jakiegokolwiek zgody w tym zakresie.

Pan dyrektor wielokrotnie w swoich wypowiedziach mówi o tym, że ma dowody. Ma dowody na to, że rzekomo mówiła pani dyrektor. Ja proszę pana dyrektora, aby te dowody ujawnił i jeśli uważa, że został skrzywdzony, to zgłosił to do sądu. Proszę też żeby, jeśli ma jakiegokolwiek dowody, że inne instytucje łamią prawo w takim samym stopniu jak to robił on przez 2 lata przynajmniej, żeby też o tym poinformował, bo ja nie mam wiedzy na temat tego i nie wydaje mi się, aby jakikolwiek inny dyrektor miejskiej instytucji kultury nie płacił składek zusowskich.

Ja rozumiem, ale nie mogę się pogodzić z tym co mówi pan dyrektor w sferze pewnych emocji na temat motywacji swoich decyzji. Słyszemy drodzy państwo, że pan dyrektor musiał zapłacić przed świętami, bo martwił się o to, że jego pracownicy nie będą mieli z czego zrobić zakupów przed świętami, ale pan dyrektor nie zapłacił pensji pracownikom przed świętami. Nie zapłacił. Te przelewy były po świętach. A tyle razy słyszałem, że się tak pochylał, że był taki wrażliwy nad płaceniem, że muszę to skomentować.

Chciałbym zadać retoryczne pytanie – kto ustala wysokość wynagrodzenia za reżyserię? Wysokość wynagrodzenia pana dyrektora 16 000 zł. Retoryczne pytanie, bo i pan dyrektor, i my, i państwo wiecie, że pan dyrektor. I pan dyrektor wypłacił sobie to 16 000 zł w momencie, kiedy nie płacił składek zusowskich swoim pracownikom. Więc prosiłbym o to, byście państwo zważyli, że te emocje i ta wrażliwość jest trochę, przepraszam panie dyrektorze, reżyserowana. Fakty mówią o czym innym. Ale prosiłbym, abyśmy skupili się na faktach, na tym jaki był rzeczywisty powód niepowołania pana dyrektora na to stanowisko. Ja chcę przypomnieć treść orzeczenia Głównej Komisji Orzekającej w podobnej sprawie – trudna sytuacja finansowa, a nie mamy do czynienia z trudną sytuacją w teatrze. Nie mamy, bo dzięki temu, że podnieśliśmy dotacje, ten teatr nie powinien mieć kłopotów. Kłopoty finansowe tego teatru mogły mieć miejsce tylko wtedy, kiedy dyrektor tym teatrem źle zarządzał. Żadne inne powody. Trudna sytuacja finansowa nie może zwalniać z odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Do obowiązków dyrektora jednostki należy takie prowadzenie gospodarki finansowej, aby wydatki były zharmonizowane z dochodami. To zapewnia terminowe regulowanie zobowiązań tak obligatoryjnych, jak i pozostałych. Zatem najpierw składki ZUS, a potem scena obrotowa; najpierw pracownik, a potem któraś tam z kolei premiera. Ja bym chciał, aby premier i spektakli było bardzo wiele, ale najpierw pracownik, najpierw to co jest obligatoryjne, zgodne z prawem, a potem inne decyzje dotyczące teatru. I po 26 latach panie dyrektorze nie można mówić, że ktoś, kto ma taki staż może łamać prawo. Inni nie, ja 26 lat pracuję w tym teatrze, mnie wolno. Nie można takich rzeczy mówić. A ja powtarzam, jako funkcjonariusz publiczny, wiceprezydent odpowiedzialny za kulturę nie mogę jednocześnie zgodzić się, aby pan dyrektor kierował teatrem przez kolejne 5 lat i jednocześnie informować Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych o tym, że pan łamie prawo. Pan ma określone obowiązki, ja mam określone obowiązki, wszyscy mamy określone obowiązki. Dbajmy o to, co nam się powierza, bo to nie jest nasza prywatna własność tylko dobro publiczne. Ja mam wrażenie, że pan dyrektor czuje się tak, jakby został wyeksmitowany z własnego domu. To jest miejski teatr. Ja nie oceniam pana dorobku artystycznego, nie zastanawiam się nad tym. Daleki jestem od tego, aby się w ogóle w te sprawy wtrącać. Uznaję, że jest pan wybitnym artystą, ale

jednocześnie stwierdzam, że pan złamał prawo. I tylko i wyłącznie to było powodem dla którego podjąłem tę decyzję.

Niestety, w przekazie publicznym pan dyrektor bardzo często mija się z prawdą. Jest tyle nieprawd, że zająłbym państwu najbliższą godzinę na tej komisji, gdybym chciał powiedzieć, co pan dyrektor powiedział, co potem zostało upublicznione za pośrednictwem mediów. I na dowód tego, że jest to nieprawda przedstawiła konkretny fakt przemawiający za tym. Ale w zasadzie mogę zdecydować się na coś takiego, że prawie wszystko co pan dyrektor w tej dyskusji publicznej mówi jest nieprawdą.

Pytania.

Wiceprzewodnicząca komisji radna p. Joanna Budzińska: mam przed sobą zarządzenie Prezydenta Miasta Łodzi z 4 grudnia 2017 r. na podstawie którego Prezydent Miasta Łodzi przyznaje nagrodę Dyrektorowi Teatru Arlekin. Jakie były powody przyznania tej nagrody, jakie były przesłanki nagrodzenia, jaka to była suma i która to była już w dorobku dyrektora nagroda przyznana przez Prezydenta Miasta Łodzi?

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: ustawa przewiduje, że nagroda nie może być wyższa niż trzykrotność wynagrodzenia dyrektora instytucji kultury. My zastanawiając się nad rekomendacjami w zakresie nagród powołujemy zawsze komisję, która się w tej sprawie zastanawia i rozważa tę możliwość.

Pan dyrektor na pewno otrzymywał w przeszłości nagrody. Na pewno otrzymał ją w tym i w ubiegłym roku. Co do tego jak często otrzymywał je w czasie swojego urzędowania nie mogę się teraz wypowiedzieć, ale możemy to sprawdzić. Wydaje mi się, że na ogół je otrzymywał. Bardzo precyzyjną informację będę miał po sprawdzeniu. W tym roku była to jednokrotność wynagrodzenia.

Bierzemy pod uwagę bardzo wiele różnych aspektów, w tym również aspekty związane z zarządzaniem finansami. Wszystko to opiera się na informacjach i na sprawozdaniach, które przysyła nam dyrektor instytucji. My nie badamy szczegółowo, to znaczy w ślad za otrzymywanymi dokumentami, które służą naszej pracy i ocenianiu dyrektorów. Oczywiście nie kontrolujemy wszystkich instytucji kultury i nie sprawdzamy, czy informacje, które nam przekazują są prawdziwe, ale rzeczywiście pan dyrektor znalazł się wśród tych dyrektorów, zresztą większości dyrektorów miejskich instytucji, którzy otrzymali nagrodę Prezydenta miasta Łodzi również w tym roku, czyli w roku 2017 za rok 2016.

Wiceprzewodnicząca komisji radna p. Joanna Budzińska: zapytałam o to, bo czuję dyskomfort w wysłuchiwanie tych wszystkich argumentów, bo jeżeli mam przed sobą dyrektora z 26 letnim stażem, wielokrotnie nagradzanego, docenianego, to nasuwa mi się jedno pytanie – czy w związku z ostatnimi argumentami, które spowodowały, że nie chcieli już państwo tego dyrektora na tym stanowisku, czy nie ma jakiś środków łagodzących, nagan czy upomnień, żeby nie dochodziło do takiej sytuacji. Jednak ktoś, kto rok temu był przez państwa nagrodzony, dzisiaj jest już tym fatalnym, nienadającym się do zarządzania teatrem, to ja osobiście czuję dyskomfort w podjęciu ewentualnej decyzji i w wysłuchiwanie tych argumentów.

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: ja byłem nagradzany rok w rok, tak zresztą jak większość dyrektorów instytucji kultury w mieście. Zazwyczaj jest to jednomiesięczna pensja.

Wiceprzewodnicząca komisji radna p. Joanna Budzińska: czy to jest bez znaczenia?

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: chciałbym zwrócić państwa uwagę na okoliczności, w których sprawa się wydarzyła. Gdyby zdarzyło się tak, że w trakcie trwania kadencji dyrektora jakiś dyrektor naruszył dyscyplinę finansów publicznych, to z całą pewnością złożyłbym wniosek do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych w tej sprawie. Gdyby to dotyczyło doświadczonego dyrektora mającego wielki dorobek, z całą pewnością na tym by się skończyło. Ale my mówimy o okresie, w którym jesteśmy przed podjęciem decyzji o powierzeniu mu obowiązków na kolejną kadencję. Muszę państwu uświadomić, że ja miałem na biurku dokumenty, które mogłem podpisać. One nie dotyczyły tylko Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych, ale oczekiwano ode mnie, żebym zaakceptował, że pan dyrektor będzie dyrektorem na kolejną kadencję. Czyli jednocześnie miałem informować o złamaniu przez niego prawa i jednocześnie decydować o tym, że on może być dyrektorem na kolejną kadencję mając też świadomość tego, że jest to fakt, który powzięliśmy dopiero w tym momencie. Pan dyrektor przed nami ten fakt skutecznie przez 3 lata ukrywał. Rok 2015 i rok 2017 to są te lata, w których łamała prawo w kontekście niepłacenia regularnego składek na ZUS. To nie jest identyczna sytuacja. Ja ubolewam, mnie jest bardzo przykro, że pan dyrektor z tak dużym stażem, 26 letnim, mający tak ogromne doświadczenie, naraził nas wszystkich na taki dyskomfort w podejmowaniu takich decyzji, ale ja nie miałem w tym zakresie, w mojej opinii, wyjścia. Nie mogłem zgodzić się na to, aby pan dyrektor był dyrektorem na kolejne kadencje, zwłaszcza, co państwo od tygodnia słyszycie, bo pan dyrektor oznajmia to z nadzwyczajną intensywnością, że pan dyrektor te kwestie bagatelizuje. Pan dyrektor cały czas w publicznej dyskusji mówi o tym, że miał zgodę, a nie ma zgody, że sprawa dotyczy miesiąca, a dotyczy dwóch miesięcy pod koniec tego roku, czterech czy pięciu miesięcy w pierwszej połowie tej roku, połowy roku 2015. Pan dyrektor lekceważy obowiązki dyrektora. Pewnie byłoby zupełnie inaczej gdyby sprawa dotyczyła tylko jednego miesiąca, ale pan dyrektor uważa, że ma prawo. Takie odnoszę wrażenie, że ma prawo nieprzestrzegać obowiązujących przepisów w naszym państwie. Żyjemy w państwie prawa i wszyscy musimy prawa przestrzegać.

Radna p. Małgorzata Bartosiak: przysłuchując się tej dyskusji myślę, że mamy dwa aspekty zagadnienia. Jeden merytoryczny, który był tutaj przed chwileczką podkreślany, natomiast drugi formalno – prawny.

Jeśli chodzi o uzyskane informacje w zakresie przestrzegania prawa, to ja również podkreślam, tak – jesteśmy jeszcze państwem prawa i każdy z nas powinien prawa przestrzegać. W związku z tym to, co się zadziało to tak naprawdę powinno być chyba upokarzające dla każdego dyrektora nie tylko instytucji kultury. Jest to też informacja dla nas wszystkich, ponieważ my radni nie tylko ustanawiamy pewnego rodzaju prawo, ale również powinniśmy kontrolować. I moja prośba i apel, abyśmy może na tym przykładzie stworzyli jakieś procedury, żeby może częściej kontrolować dyrektorów właśnie również w tym obszarze związanym z finansowaniem, żebyśmy my również mogli posiadać taką wiedzę wcześniej.

Ja w związku z tym aspektem chciałabym dowiedzieć się ilu tak naprawdę jest pokrzywdzonych pracowników tego teatru, jaki jest stan osobowy, ile osób pracuje, w jakiej formie są te osoby zatrudnione. Dobrze byłoby, abyśmy wiedzieli jaka to jest skala tego zjawiska.

Drugi aspekt dotyczy merytorycznego poziomu artystycznego każdej osoby, która zatrudniona jest w instytucji kultury. Mnie zadziwiają pewnego rodzaju fakty, aczkolwiek tutaj pan prezydent wyjaśnił kilka kwestii i kilka wypowiedzi pana dyrektora.

A mianowicie w jednej z audycji telewizyjnych była podana przez pana dyrektora informacja, że pan dyrektor znał również dobrze dorobek przedstawiony na konkursie swoich kontrkandydatów. W związku z tym, mam pytanie: skąd pan dyrektor posiadał taką wiedzę, bo z moich informacji wynika, że takiej wiedzy pan nie powinien posiadać.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ja odniosę się w aspekcie kontrolnej funkcji Rady. Rada kontroluje organ wykonawczy, a nie administrację ogólnie. Dlatego rozmawiamy z panem prezydentem, który reprezentuje panią prezydent Zdanowską, jako organ wykonawczy.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: chciałbym powiedzieć o tym, że to o czym mówiłem wcześniej nawiązując jeszcze do pytania pani radnej, nie jest jedynym, powodem. Mam nadzieję, że państwo pamiętacie o kwestii dotyczącej pracownika, pani dyrektor i tego wymuszenia na niej złożenia oświadczenia w momencie, w którym podpisywała swoją umowę. I to jest kolejny powód, którego ja nie byłem w stanie absolutnie zaakceptować. Chciałbym, abyście też przypomnieli sobie państwo publiczne wypowiedzi na temat pana dyrektora, który nie dość, że nie płacił składem za ZUS, to jeszcze obciążał odsetkami od tych składek swojego księgowego, który jest jego pracownikiem, co wydaje mi się zupełnie niestosowne, a ja przynajmniej dwukrotnie słyszałem wypowiedź pana dyrektora, że to nie jest problem, bo wszystkie odsetki zapłacił razem z księgową. Narazanie swojego podwładnego, aby ponosił konsekwencje łamania prawa też jest wyjątkową niestosownością w tym zakresie.

P.o. Dyrektora Teatru Arlekin p. Joanna Ossowska – Struszczyk: jeśli chodzi o pytanie dotyczące ilości pracowników, to informuję że dotyczyło to 45 pracowników w zakresie niezapłacenia składek zusowskich za miesiąc październik i listopad, a także niezapłacenie pensji 6 pracownikom za miesiąc grudzień.

Radny p. Jan Mędrzak: panowie, ktoś tutaj kłamie, albo pan prezydent, albo pan dyrektor. Pan prezydent mówi, że nie są płacone składki ZUS-u. Jest dokumentacja, która o tym świadczy, że za okres 3 lat były zaległości, nieodprowadzane składki przez pana dyrektora, które były własnością pracowników, należne z racji zatrudnienia. Pan dyrektor to lekceważy i mówi, że tak nie było.

My nie oceniamy pańskiego dorobku artystycznego, bo jest powszechnie znany i nikt tego nie podważam. Natomiast sprawa jest wyjątkowo poważna.

Mianowicie, mamy do czynienia niestety z przestępstwem, bo to jest zabór mienia. Nie wiem, czy pan ma świadomość. To jest zabór mienia, który należy do pracowników, bo to są składki; pieniądze pracowników, które ma obowiązek odprowadzić kierownik zakładu pracy.

I w tej sytuacji powinniśmy nie tutaj zastanawiać się, czy pan został skrzywdzony, czy nie tylko czekać na wyniki postępowania prokuratorskiego. To jest waga i powaga tej sprawy.

Dlatego uważam, co miał zrobić pan prezydent, kiedy się dowiedział po rozstrzygnięciu konkursu, że powziął wiadomość o tych zaległościach, czyli o braku zobowiązań budżetowych, do których pan był zobowiązany z racji pełnienia funkcji kierownika zakładu pracy. Co miał zrobić? No oczywiście – nie podpisywać umowy. I to jest oczywiste.

W związku z tym możemy dalej dyskutować, że się panu dzieje jakaś krzywda, ale dzisiaj nie powinniśmy na ten temat rozmawiać.

Uważam, że taka powinna być ocena tej sprawy i tej sytuacji, o której mówiłem przed chwilą.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja prosiłbym, aby jednak pan dyrektor mógł odnieść się do tego, bo mam wrażenie że państwo reprezentanci przybyli w otoczeniu pana prezydenta Piątkowskiego z całą armią oskarżycieli, a więc może niech się oskarżony wypowie, chociaż nie ma tutaj za sobą prawników i adwokatów, ale zanim zabiorę głos chciałbym jednak po tej rundzie kolejnych wystąpień, aby jednak pan dyrektor się do tego odniósł. A potem ja zabiorę głos.

Radny p. Kamil Jeziorski: podnoszony jest argument, że składki nie były płacone od 2015 r., te należności publiczno – prawne. W związku z tym, jeśli jakiś pracownik przebywałby na długotrwałym zwolnieniu lub pani na przykład byłaby w ciąży, to zakład ubezpieczeń społecznych powinien odmówić wypłaty tego świadczenia, które przewidziane jest przepisami prawa. Czy taka sytuacja miała miejsce?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: mamy do czynienia ze swoistą demagogią, tak to nazwijmy, ponieważ wyłania się z tego obraz niepłaconych przez wiele lat składek ZUS-u, które do dzisiaj nie zostały zapłacone i w związku z tym arlekinowcy do dzisiaj mają kłopoty.

Chcę wyraźnie oświadczyć, nie było ani jednego przypadku, w którym pracownikowi Teatru Arlekin odmówiono by pomocy medycznej, czy czegokolwiek innego. Mieliśmy różne zaległości, które były na bieżąco regulowane, łącznie z odsetkami, które potracąłem z własnych wynagrodzeń.

Mając budżet, który był zdecydowanie mniejszy od potrzeb tego teatru, musiałem tak kroić jak miałem materiał. W związku z czym, przecież ja tych pieniędzy nie schowałem do kieszeni, nie wydałem na fanaberie. Proszę pokazać choć jeden wydatek, który byłby wydatkiem fanaberyjnym.

Radny p. Kamil Jeziorski: panie dyrektorze, czyli nikt, żaden z pracowników z tego powodu nie ucierpiał, a należności ZUS-u były zawsze regulowane i nikt nie odmówił pomocy prawnej. Rozumiem. Ale od początku ta sprawa dotyczy najważniejszej rzeczy. Ile kosztowała ta scena na którą nie zaprosił pan na konferencję pana prezydenta i kiedy był przetarg na budowę tej sceny, bo pan prezydent na początku swojej wypowiedzi, możemy to odsłuchać, powiedział, że dowiedział się z gazet. Ile kosztowała ta scena, bo to jest dla tej sprawy najważniejsze.

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: już to mówiłem, ale powtórzę jeszcze raz: koszt sceny obrotowej został wliczony do kosztów premiery. Ona kosztowała 60 000 zł i o tym, że koszt premiery łącznie ze sceną obrotową będzie wynosił tyle ile wynosił, na rok wcześniej poinformowaliśmy Wydział Kultury. Po to, aby mieć na zakup tej sceny zrezygnowaliśmy z jednej premiery. W sezonie 2016/17 zrobiliśmy tylko premiery, podczas gdy normalnie teatr robi od 4 do 6 premier. Koszt jednej premiery przeciętnie w teatrze lalek to około 100 000 zł.

Radny p. Kamil Jeziorski: jest taka sytuacja, że jest pan jednostką budżetową, macie państwo właściciela i ja rozumiem, że pan jako dyrektor, kto był kiedyś dyrektorem i zarządzał czymkolwiek, to rozumie, że w swoich działaniach ponosi pewne ryzyko.

Czy istniało ryzyko, że te składki, które nie były opłacone, to one w przewidywaniach, przy opracowywaniu bilansu roku mogłyby się skompensować z wpływami z biletów lub z innych środków, które państwo by zewnętrznie pozyskali, tak że te składki, o których mówi pan prezydent, zostałyby opłacone w terminie? Czy istniała taka możliwość? Czy preliminarz finansowy na którym państwo pracują, czy jest jakiś dokument, który mówił panu, że ta sytuacja...

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: rozumiem. My jesteśmy instytucją, jednostką budżetową, żyjemy tak naprawdę z pieniędzy, które dostajemy. My i tak zarabiamy bardzo dużo, ponieważ wyrabiamy rocznie z biletów prawie 1 000 000 zł. To jest ¼ tego co my mamy do swojej dyspozycji. Gramy po 2 razy dziennie, codziennie.

Po to, żeby pokryć w 100% potrzeby teatru, musimy mieć odpowiednio wysoką dotację. O tym, że dotacja jest za mała, ja informuję już od 3 lat. I dostaję informację, że dostaniemy tyle pieniędzy, ile nam się należy.

Ponieważ konstruowanie budżetu na kolejne lata wygląda w ten sposób, że my dostajemy informację z Wydziału Kultury jaka jest prognozowana kwota budżetu na rok następny i my mamy dopasować sobie budżet tak, aby lewa strona równała się prawej, w związku z czym, powstają takie absurdy, które polegają np. na tym, że podajemy, że premiera będzie kosztowała 1 zł, albo że zarobimy 40 000 000 dolarów. To po to, aby lewa strona równała się prawej, ponieważ tutaj racjonalne argumenty nie są w ogóle przyjmowane do informacji.

W związku z czym informacja o tym, że budżet mamy za mały pojawia się już mniej więcej od 3 lat. Informację o tym, że w tym roku jest ciężko, mieliśmy od samego początku. Stąd m.in. w marcu i w kwietniu była dwumiesięczna zaległość w płaceniu składek. Ponieważ wiedzieliśmy, że będzie to więcej niż 2 miesiące, poinformowaliśmy o tym na piśmie ZUS. Wszystkie składki i procenty zostały, tak jak w poprzednich latach, uregulowane. W związku z czym nie ma i nie było żadnych zaległości. Natomiast co do składek grudniowych, wiedzieliśmy, że uzupełnimy je z dotacji styczniowej. A ponieważ od stycznia mieliśmy już zdecydowanie mniej pracowników, w związku z czym od tego momentu mogliśmy już zacząć zarabiać i wychodzić na zero.

Radny p. Kamil Jeziorski: panie dyrektorze, ja się chciałem jeszcze zapytać, czy pan przed tym, kiedy pan się zorientował, że tych składek pan nie opłaci, czy informował pan pana prezydenta, czy Wydział Kultury o tym, że nie ma pan na należności publiczno – prywatne?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: rozmawialiśmy z Wydziałem Kultury o tym, że mamy za małą dotację. Rozmawialiśmy wielokrotnie z panią Dagmarą Śmigielską na ten temat, że pieniądze mamy za małe.

Radny p. Kamil Jeziorski: mnie chodzi o moment, kiedy pan po rozmowie z księgowym orientuje się, że państwo nie opłacą składek. Czy pan w jakikolwiek sposób szuka kontaktu z panem prezydentem bądź z panią dyrektor i informuje o zaistniałej sytuacji, czy nie.

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: jeśli dostaję wyraźny komunikat, że teatr nie dostanie więcej pieniędzy, mało tego – jeszcze są zabierane nam pieniądze w ciągu roku – to przecież nie mogę jak pijany do płota wracać ciągle z tym samym tematem. Muszę sobie poradzić sam. Moim sposobem na poradzenie było niezapłacenie miesięcznych składek, ponieważ musiałem zapłacić m.in. pensje. Miałem do wyboru – albo zapłacić to, albo coś innego, po to aby uzupełnić te składki dotacją styczniową.

Radny p. Kamil Jeziorski: czy jako dyrektor – osoba, która na początku roku przewiduje jak finansowo będzie się kształtował budżet, czy pan miał taką sytuację, że jakaś część dotacji, którą pan przewidywał, że spożytkuje na opłacenie pensji, zakup jakiś środków – zostaje panu zabrana? Czy został pan okrojony z tych pieniędzy, które i tak pan miał w niższej wysokości?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: tak. Została nam okrojona dotacja przy okazji odbierania od nas zespołu Harnam i zostaliśmy narażeni na dodatkowe koszty, ponieważ obiecano nam, że te koszty zostaną pokryte, a nie zostały pokryte.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: do jednej rzeczy chciałam się odnieść akurat patrząc głęboko w oczy panu radnemu Tomaszewskiemu, bo na jednej z komisji zapytał mnie pan radny dlaczego Harnam przeszedł z dotacją tylko 550 000 zł a nie 600 000 zł. Mówiliśmy, że do tego tematu wrócimy. Pan dyrektor nie przyjmował do wiadomości, że na Harnam było 600 000 zł i długimi negocjacjami ustaliliśmy, że będzie to tylko 550 000 zł, co jak państwo wiedzą Harnam odczuwa jako niedofinansowanie teraz. To tytułem wyjaśnienia, bo to pan radny Tomaszewski mnie pytał, dlaczego nie 600 000 zł przeszło do Poleskiego Ośrodka, tylko 550 000 zł. Więc ja nikomu niczego nie zabierałam, bo nie mam takich uprawnień.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: panie dyrektorze, to ja chciałbym tak ostatecznie usłyszeć – czy pan nie zapłacił składek w listopadzie, czy również w marcu i w kwietniu?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: nie zapłaciłem składek w marcu i w kwietniu informując o tym ZUS. Uzupełniłem te składki. Następnie w listopadzie. Nie pamiętam czy marzec – kwiecień, czy kwiecień – maj, chodzi mi o to, że przez dwa miesiące nie były składki płacone. Ponieważ wiedzieliśmy, że będą to 2 miesiące, w związku z czym poinformowaliśmy o tym ZUS i po tych dwóch miesiącach zapłaciliśmy łącznie z odsetkami. Wszystko zostało uregulowane.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: panie dyrektorze w zakresie dotacji dla Harnama, znaczy pan dostał zwiększenie, abstrahując od zwiększenia, które pan dostał w związku z działalnością Arlekina, pan dostał zwiększenie w wysokości 600 000 zł, bo był Harnam, czy też mniejszej ilości.

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: budżet Teatru Arlekin został zwiększony o 490 000 zł i mam na to dokumenty. Natomiast Harnam bardzo dzielnie zarabiał około 100 000 zł z własnych koncertów. W związku z czym budżet Harnama wynosił 600 000 zł, dotacja na Harnama wynosiła 490 000 zł. Wydział Kultury przez cały czas mylił dotację z budżetem, w związku z czym przez cały czas mówiłem, że Harnam ma do swojej dyspozycji 600 000 zł, z czego 490 000 zł dotacji, której dostaje z miasta i 100 000 zł, które wyrabia sam z koncertów, wynajmów sali itp. Ta argumentacja do pani dyrektor Dągmary Śmigielskiej nie dotarła, w związku z czym chciano nam zabrać 600 000 zł, czyli również chciano nam zabrać również to, co Harnam będzie wyrabiał również w przyszłości. Po długich dyskusjach zabrano nam połowę z tego, czyli 550 000 zł, czyli 60 000 zł więcej niż dostawaliśmy na Harnama.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: mam pytanie w kwestii zarzutów wobec pana dotyczących spraw pracowniczych.

Chodzi o to, że pan przedstawił pracownikowi, czy pracownikom, zgodę na rozwiązanie z nimi umowy za porozumieniem stron bez daty, z góry – w chwili podpisania tej umowy. Tak zrozumiałem to, co mówiła pani dyrektor Śmigielska. Czy może pan się do tego ustosunkować?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: to jest dodatkowy kamyczek, który w tej chwili wychodzi, a o którym w ogóle nie było mowy w momencie, wręczania mi dymisji.

Chodzi o jedną, konkretną osobę tu obecną, panią dyrektor Ossowską – Struszczyk, do której straciłem zaufanie. Umówiliśmy się, że nie będziemy razem pracowali. Pani Struszczyk napisała takie zwolnienie z pracy z końcem sierpnia i tam jest dokładna data, że prosi o rozwiązanie umowy z dniem 31 sierpnia 2017 r. Na moją prośbę zgodziła się zostać do końca roku, czyli do 31 grudnia 2017 r. wybierając w międzyczasie wszystkie zaległe urlopy tak, żebyśmy na dzień 1 stycznia 2018 r. byli już rozwiązani.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: kiedy powstał ten dokument, gdzie było rozwiązanie umowy o pracę; w sierpniu 2017 r., czy wcześniej?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: moja adnotacja na tym dokumencie przedłużająca pracę pani Ossowskiej – Struszczyk z sierpnia na grudzień powstała w lipcu 2017 r.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: a sam dokument kiedy powstał? Kiedy został podpisany dokument o rozwiązaniu w sierpniu 2017 r. W lipcu, czy wcześniej?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: sam dokument powstał wcześniej, wtedy kiedy pani Ossowska przyszła do mnie z prośbą o to, że chce pracować u mnie w teatrze.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czyli przy nawiązaniu umowy o pracę?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: tak.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czy pan występował o opinię prawną, czy pobieranie od pracowników takich dokumentów jest legalne i kto panu tej opinii prawnej wówczas udzielił?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: prawnik.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: kto u państwa świadczy obsługę prawną?

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: to się zmieniało.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: kto świadczył wtedy, bo to jest istotne z różnych powodów.

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: wtedy to był bodajże pan mecenas, o ile sobie dobrze przypominam.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: będę teraz miał pytanie do pani dyrektor i pana prezydenta. Pan dyrektor twierdzi, że nie zapłacił w marcu i w kwietniu, nie informował sam was o tym, natomiast pan dyrektor składa, o ile mi

wiadomo – jak wszystkie instytucje kultury – dosyć szczegółowe raporty. Dlaczego państwo wówczas nie zorientowaliście się, że coś jest – jak to pani dyrektor stwierdziła w radio – nie halo z tymi rozliczeniami i dlaczego wówczas państwo tego nie sprawdziliście wiedząc już, że jest zakup sceny?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: w tej chwili mówimy o kwietniu – nie wiedzieliśmy o tym. Sprawozdanie przyszło w maju i w tych sprawozdaniach w ogóle nie były wykazywane należności publiczno – prawne.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czyli nie ma potrzeby wskazania takiej informacji w sprawozdaniu?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: jest taka potrzeba, ale nie było wskazywane, że są zaległości. Zaległości były wskazane dopiero pierwsze, niepokojące, ale jeszcze się zastanawialiśmy, bo pani kierownik Burska stwierdziła, że to trzeba sprawdzić, bo czasami teatry mają takie sytuacje przejściowe, 20 listopada. Natomiast w grudniu, kiedy zobaczyliśmy to już było czarno na białym. Już nikt się z niczym nie ukrywał.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: w grudniu to rozumiem, ale ja pytałem o marzec – kwiecień.

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: nie było wskazane, ponieważ nie było. Wydział kultury nie mógł powziąć takich podejrzeń, ponieważ...

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: panie dyrektorze, bardzo przepraszam, ale przed chwilą pan powiedział, że w marcu i kwietniu nie zapłacił pan ZUS-u, a teraz pan mówi, że zaległości nie było. To były, albo ich nie było. Ja pytam w kontekście bardzo konkretnego oświadczenia, które pan złożył dotyczącego nagrody.

Czy pani dyrektor może odczytać oświadczenie w zakresie regulowania składek, jak ono dokładnie brzmi. Czy chodzi o to, że pan dyrektor nie ma zaległości w dniu 7 czy 8 listopada jak składa, czy ogólnie że reguluje je w terminie.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: „Oświadczam, że Teatr Arlekin terminowo reguluje zobowiązania publiczno – prawne, oświadczam że wypłata nagrody nie wpłynie negatywnie na gospodarkę finansową Teatru Lalek Arlekin.”. I pan dyrektor podpisuje to wiedząc, że nie ma pieniędzy po prostu i nie płaci ZUS-u.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja po pierwsze chcę stwierdzić, że zaczynając od ogólnej sytuacji finansowej, od której zaczął pan prezydent Piątkowski, to jest oczywistością, że teatry przez ostatnie lata były niedofinansowane.

Na sesji budżetowej chciałem państwu to przedstawić dość szczegółowo, ale dzięki temu że państwo uniemożliwili mi prezentację całości tego, co zamierzałem przedstawić, mam nadzieję, że po nowej ustawie, która umożliwi już bez ograniczeń prezentację takich argumentów, zwłaszcza na sesjach budżetowych czy absolutoryjnych, to chcę zwrócić uwagę, że wszystkie teatry miały dofinansowanie na poziomie, który nawet nie uwzględniał inflacji, to znaczy, że w kolejnych latach poziom tych dotacji był utrzymywany na tym samym poziomie ewentualnie był przesuwany między teatrami.

Wiadomo, że niektóre były preferowane, inne nie były preferowane. Na pewno dużą preferencją w ostatnim okresie odznaczał się Teatr Nowy, pozostałe raczej nie.

Generalnie średnio mówiąc w stosunku do wszystkich wpływów w teatrze, jeśli chodzi o dotację z miasta, one nie dorównywały nawet tym zmianom inflacyjnym. Część tych pieniędzy w dużej mierze szła także do nowych instytucji, które w tym czasie powstały. Nie mówię, że źle, że poszły do tamtych instytucji, ale równolegle powinno być dofinansowanie towarzyszące i wzrost powinien również dotyczyć placówek teatralnych i innych instytucji kultury jeśli chodzi o bieżące wydatki.

Z zadziwieniem słyszałem, że prezydent miasta zajmuje się kwestiami tak szczegółowymi jak zakup sceny. To dla mnie jest zadziwiające, bo w gruncie rzeczy jeśli jest planowanie wydatków i mamy sytuację, w której to jest także wpisane w premierę, to po prostu jest to realizacja przedsięwzięcia. Właściwie powinno się tylko przyklasnąć, że przy okazji również takiej premiery jest techniczne wzbogacenie placówki. Rozumiem, że pan prezydent ma tyle czasu, że zajmuje się również kwestiami scen obrotowych i każdego dyrektora z każdego zakupu rozlicza.

Natomiast ważniejsza jest kwestia tego, czy praktyka niepłacenia składek jest praktyką, która dotyczy tylko pana Wolańskiego i tego jednego przypadku, czy też ona była stosowana także w innych sytuacjach. Mógłbym zadać pytanie, czy Urząd Miasta odwlekał również składki zusowskie. W moim przekonaniu były takie przypadki. Odwlekał składki zusowskie. Można oczywiście pytać w jakich latach itd. były różne sytuacje, kiedy przyływ gotówki był z opóźnieniem i w związku z czym różne instytucje to czyniły.

W sytuacji, kiedy placówki miały zmniejszone dotacje, można powiedzieć nie rosły one tak jak były zmiany wartości pieniądza i w stosunku także do dynamiki przyrostu zwłaszcza nowych, przyrostu właściwie nie było w placówkach dotychczas funkcjonujących, to jest oczywiste, że trudność była olbrzymia. Natomiast dzisiaj się mówi tak: przestępstwo popełnił pan Wolański inni go nie popełnili. Było tutaj zadanie pytanie, czy w innych sytuacjach, w innych placówkach również z opóźnieniem płacono te składki, w moim przekonaniu na pewno takie sytuacje były, ale dzisiaj mamy trochę dramat, że mieliśmy przez 25 lat przestępcę, bo tak wynika z tego, że ten przestępca jeszcze był tak bezczelny i tutaj pan prezydent Piątkowski naprawdę poszedł po bandzie, bo powiedział: tak ciemniżył tych pracowników, że im nie wypłacił, ich składek nie zapłacił, a sobie wypłacił 17 000 zł nagrody.

Panie prezydencie muszę powiedzieć, że jeśli pan dyrektor przez 25 lat był dobrym dyrektorem, dostawał nagrody, a teraz jest taki zły i można powiedzieć, że ten jeden rok, ostatni, zwłaszcza przy tych konkursach, które rzeczywiście nie wiem dlaczego były odraczane skoro mogły być realizowane już od początku roku 2017, to w każdym razie jest taki zły, że te 25 lat nic nie znaczy.

Pan dyrektor ma swoje wady. Ja teraz odnoszę się do pisma i do tego, co powiedziała pani dyrektor Śmigielska. Akurat uważam, że w tej materii dyrektor nie ma racji, że dostał pieniądze na Harnama, dostawał o ile pamiętam od 2008 r. dotację celową. Zasługą dyrektora jest to, że uratował ten zespół, bo przygarnął go do swojej instytucji, ale dostał na to pieniądze. Moim zdaniem dostał 600 000 zł. Pan dyrektor twierdzi, że nie dostał. Instytucja odeszła i trzeba było te pieniądze odjąć. I zostały odjęte. Moim zdaniem z kompromisem, czyli mniej niż powinno się odjąć. Dlatego apelowałem na komisji, że jeśli ta placówka będzie przenoszona, żeby w końcu wyrównać to, co zostało w tym kompromisie nieuwzględnione w ubiegłym roku.

I to chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że tak było. Ale patrzę na tę instytucję nie w kontekście odejścia Harnama, tylko w ogóle wszystkich placówek. Jeszcze raz państwu chcę wskazać, że wszystkie instytucje kultury poza nowymi były w zakresie dotacji deprecjonowane.

Panie przewodniczący mówimy o fundamentalnych sprawach, bo każdy dyrektor, który będzie w planach prezydenta do zmiany, będzie stawał wobec dramatu, że ponieważ miał przez kilka ostatnich lat zaniżone dofinansowanie, a chciał jak najwięcej zrobić, miał problemy i płatności regulował z opóźnieniem, stanie się ofiarą, bo takie przypadki będą mogły się pojawiać w odniesieniu do każdego dyrektora, który miał zaniżane dotacje przez ostatnie lata. Jeśli państwo nie przyjmą do wiadomości, że wydatki bieżące w instytucjach takich jak teatry, biblioteki jeszcze w ostatnim momencie w wyniku naszych interwencji miały zwiększone dofinansowanie na wynagrodzenia, muzea miały w sumie obniżane dofinansowania i są dlatego bardzo często w krytycznych sytuacjach i to trzeba uwzględnić.

Jeśli państwo macie taką politykę personalną, że chcecie zmienić dyrektorów, to oczywiście trzeba o tym otwarcie mówiąc, ale nie w oparciu o takie elementy, które są ciosem, który ostatecznie dyskredytuje nas i nasze instytucje. Mówię o mieście. Według tego wniosku i tez, które tu zostały ogłoszone, przez 25 lat przestępcę.

Albo się zdecydujemy, że mieliśmy dobrego fachowca, dobra była placówka, a teraz się odmieniło władzom miasta i chcą zmieniać dyrektorów, to ich zmieniają. Wtedy trzeba o tym otwarcie mówić, a raczej nie posuwać się do takich technik, które w gruncie rzeczy doprowadzają do tego, że jedynym dyrektorem teatru jest prezydent miasta w osobie także zastępcy, który rozstrzyga czy scena obrotowa miała być, czy jej nie powinno być.

Radna p. Elżbieta Bartczak: skoro tutaj padło takie słowo, że rozmawiamy o sprawach fundamentalnych, to mam pytanie do pani dyrektor: w jakiej kwocie jest zadłużenie i za jaki okres?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: ostatnie zadłużenie było w kwocie ogólnie 190 000 zł. Dotyczyło to zarówno składek ZUS, jak i podatków. W tej chwili teatr wystąpił o zwiększoną transzę, tę transzę otrzymał i 8 stycznia uregulował należne zobowiązania. Z informacji uzyskanych w dniu wczorajszym od pani dyrektor Ossowskiej – Struszczyk wynika, że nie są to jedyne zobowiązania, które w tej chwili wymagają sfinansowania, uregulowania. I być może staniemy przed taką sytuacją, że za kilka dni przyjdziemy do państwa na komisję z prośbą o to, żeby nie tylko zwiększyć transzę, ale także poprosić o zwiększenie dotacji dla Teatru Arlekin. Pani dyrektor służy informacją jakie jeszcze są zobowiązania nieuregulowane w tym teatrze.

W związku z tym to powoduje, że my nie mamy jeszcze do końca całej wiedzy na temat finansów teatru. Być może w ciągu kilku dni się dowiemy, ale jeśli państwo chcieliby mieć tę wiedzę teraz, to pani dyrektor powie więcej.

Radna p. Elżbieta Bartczak: po wypowiedzi pani dyrektor nie ma żadnych wątpliwości co do sytuacji jaka nastąpiła i bardzo bym prosiła pana przewodniczącego, abyśmy zakończyli już dyskusję i przeszli do merytorycznego głosowania.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: my nie będziemy w tej sprawie głosować żadnego stanowiska, ale informacja na ten temat jest merytoryczna. Ona dotyczy funkcjonowania placówek kultury.

Radna p. Elżbieta Bartczak: założyłam wniosek formalny panie przewodniczący.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Małgorzata Niewiadomska – Cudak: słucham dzisiejszej dyskusji z zażenowaniem. Pewne rzeczy, które tutaj padły są dla mnie bardzo przykre. Oczywiście, że można instytucję bardzo łatwo zniszczyć, ale trudno instytucję odbudować, czego przykład mamy jeśli chodzi o Teatr Nowy. Poprzedniej ekipie udało się zniszczyć Teatr Nowy. Dziś ten teatr jest bardzo trudno odbudować, a jakie recenzje były po ostatniej premierze, mogliście państwo przeczytać, a ci z państwa, którzy osobiście byli na premierze, mogli sobie wyrobić zdanie.

My jesteśmy organem kontrolnym. To władza wykonawcza jest kierownikiem urzędu i to ona sprawuje nadzór nad poszczególnymi wydziałami. Myślę, że to właśnie Wydział Kultury powinien taką kontrolę nad instytucjami kultury cały czas sprawować. Dziś pani dyrektor mówi, że jeszcze nie mamy całej wiedzy na temat finansów tego teatru, co jest mi przykro słuchać, bo uważam, że jeśli taki punkt był na tej komisji i wiadomo było, że będziemy na ten temat dyskutować, to myślę, że taką wiedzę trzeba było radnym przekazać.

Mówiło się tutaj o niedofinansowaniu instytucji kultury przez ostatnie lata, co jest nieprawdą, bo to trwało kilkanaście lat. Pamiętam początki swojej kariery jako radnej i pamiętam, że zawsze te instytucje były bardzo niedofinansowane, za poprzedniej władzy to niedofinansowanie wyglądało znacznie gorzej. To w ostatnich latach właśnie dzięki organowi stanowiącemu pracownicy tych instytucji mieli podwyżki; merytoryczni i niemerytoryczni. Dzięki właśnie głosowaniu radnych, co niektórzy zapominają i przypisują sobie te działania.

Ta dyskusja, którą tutaj zaczęliśmy powinna mieć swój dalszy przebieg dlatego, że jeżeli pani dyrektor Wydziału Kultury mówi nam o tym, że nie ma wiedzy całej, jeśli chodzi o finanse tego teatru, to ja bardzo proszę, aby te wiedzę państwu radnym przekazać, bo to są istotne kwestie, to są środki publiczne i my powinniśmy o takich rzeczach wiedzieć.

Przykre jest to, że teatr, który był bardzo dobrym teatrem, który miał bardzo dobre opinie nie tylko w Łodzi, ale również poza naszym miastem, dziś boryka się z takimi rzeczami i dzisiaj dyskutujemy nad być albo nie być dla tego teatru. Ja mam nadzieję, że ten kryzys zostanie zażegnany. Szkoda, że zapłacą za to, bo tak jest zawsze, pracownicy tego teatru. Myślę, że miasto, bo będzie trudno podnieść właśnie się z takiego dołka, takiej instytucji jak Teatr Arlekin.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: chciałem zwrócić uwagę państwa radnych na to, że wysłuchujemy informacji. Nie podejmujemy żadnej uchwały, żadnego stanowiska, ponieważ oficjalna skarga została zaadresowana do pani prezydent i nic mi nie wiadomo, aby pani prezydent już ją rozpatrzyła. Być może zechce zapoznać się z naszą dyskusją, a zarzut, który postawił były dyrektor teatru dotyczący mobbingu, rozważać może tylko sąd.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: nawiązując do wypowiedzi pani przewodniczącej, ale też już nieobecnej pani radnej Bartosiak dotyczących kontroli w miejskich instytucjach, chciałbym uświadomić państwu, że musimy być w tym zakresie bardzo konsekwentni i jesteśmy, ale też dosyć delikatni, bo instytucje kultury wszelkie kontrole traktują jako coś z gruntu rzeczy złego, niechętnie współpracują z wydziałem, niechętnie analizują.

Oczywiście pani dyrektor ma to niewdzięczne zadanie, że musi to robić przynajmniej odkąd ja kieruję sprawami dotyczącymi kultury w mieście wymagam i oczekuję tego, aby takim

kwestiom przyglądać się bardzo wnikliwie. Robimy to. Mam wrażenie, że pani dyrektor Śmigielska dysponuje bardzo wieloma informacjami na ten temat, przygotowała się do tej komisji bardzo obszernie i zna odpowiedzi na bardzo wiele pytań i ja również mam nadzieję, że nie rozczarowałem państwa szczegółami, które państwu przekazuję, natomiast na temat zobowiązań tego teatru wie już chyba wszystko pani Ossowska – Struszczyk, która jest tam dyrektorem od jakiegoś półtora tygodnia, może niespełna dwóch tygodni.

Nic mi nie wiadomo, że pani dyrektor Ossowska – Struszczyk była dyrektorem wcześniej.

Były Dyrektor Teatru Arlekin p.: ale była zastępcą dyrektora ds. administracyjnych i kontrolowała pieniądze.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: mamy świadomość i chcemy, aby nasze instytucje miały coraz więcej pieniędzy. I mają dzięki naszej wspólnej pracy, bo zdecydowaliśmy o tym, że akurat ten teatr dostał 3 lata temu 600 000 zł na poprawienie tej sytuacji, a potem w każdym kolejnym roku jego dotacja wynosiła o 400 000 zł więcej.

Nie jest prawdą to co mówi pan dyrektor, że gdzieś tam z tyłu w ogonie jest ten teatr jeśli chodzi o dofinansowanie, bo sprawdziłem jak wyglądają dotacje wszystkich teatrów i jest gdzieś w połowie wszystkich miejskich teatrów lalkowych. Są takie teatry, które mają 1, 4 mln zł dotacji, 1, 9 mln zł. Kilka jest takich dotacji. Akurat w tym przypadku mówię o Wałbrzychu, Będzinie, Jeleniej Górze. Na 9 miejskich teatrów, bo porównuję tylko miejskie teatry, naszą wspólną ambicją powinno być, aby w przyszłości nasze miejskie teatry miały jeszcze więcej.

Chciałem zaprzeczyć, że ten wzrost jest inflacyjny, jak to usłyszałem od pana radnego Tomaszewskiego. Jest wyraźnie większy niż inflacyjny i państwo nie powiedzą mi, że wzrost o 400 000 zł czy 600 000 zł to jest wzrost poniżej inflacji.

Nie ma czegoś takiego jak dyrektywa, którą tutaj sugerowano, że na jej podstawie my zmieniamy dyrektorów. Jesteśmy w momencie, w którym odbył się konkurs i w tym momencie podejmujemy decyzję na temat losów tego rozstrzygnięcia.

Nie ma czegoś takiego, że my zmieniamy dyrektorów. To jest nieprawda i chciałbym, aby to jasno zabrzmiało. Nie ma tak, że stosujemy jakieś techniki, aby kogoś odwołać, pozbyć się. Najlepszym dowodem na to, że nie stosujemy żadnych technik, nawet nie jestem sobie w stanie wyobrazić co pan radny miał na myśli mówiąc techniki, bo odbył się konkurs, pan dyrektor ten konkurs wygrał, w międzyczasie dostał nagrodę. To świadczy o tym, że nie było żadnych szykan w tym zakresie, nie stosowano żadnych technik, aby się pana dyrektora pozbyć. Pan dyrektor złamał obowiązujące prawo o i efekcie błędów, których dyrektor z 26 letnim stażem nie powinien popełnić, został odwołany.

Jeszcze raz chciałbym, abyście państwo mieli jasną świadomość okoliczności. I powtórzę jak mantra – trudna sytuacja finansowa, a nie uważam że sytuacja tego teatru jest trudna, nie może zwalniać z odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Nie możemy akceptować tego rodzaju sytuacji.

Chciałem państwu powiedzieć jeszcze raz w stosunku do sceny. Ja nie decydowałem o tym, że scena ma być kupiona. Ja tylko państwu mówiłem o tym, że z jednej strony słyszę, że dyrektor ma jakieś kłopoty, a z drugiej strony od mediów dowiaduję się, że pan dyrektor dokonał zakupu inwestycyjnego. Uznał, że ma na to pieniądze, a opinia głównej komisji

orzekającej jasno mówi o tym jakie wydatki są priorytetowe – najpierw wpłacimy *zusy*, podatki a później podejmujemy decyzje co do ilości premier, zakupów inwestycyjnych.

Jeśli mamy jakieś dodatkowe potrzeby, to zwracamy to do organizatora. W taki sposób ostatnio otrzymało dofinansowanie na zakup inwestycyjny Teatr Muzyczny. Zgodziliśmy się przekazać dotację na zakup sprzętu, który pozwolił z sukcesem przygotować premierę *Nędzników* cieszących się wielkim powodzeniem publiczności.

Również pan dyrektor mógłby zwrócić się o dodatkowe środki na wydatek inwestycyjny tymczasem dokonał zakupu kosztem pieniędzy, które powinny być przeznaczone na wynagrodzenie dla pracowników.

Ja mógłbym wymieniać miesiące, w których pan dyrektor nie płacił regularnie *zusów*, to sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień 2015 r.. W 2017 r. w kwietniu pan dyrektor nie zapłacił *zusów*, a jednocześnie wypłacił sobie wynagrodzenie. To świadczy o tym, że pan dyrektor nie rozumie priorytetów. Nie wie, że ważniejsze jest zgodne z prawem opłacenie *zusów*, czyli pieniędzy, które do niego nie należały, swoim dalszym pracownikom, a dopiero w dalszej kolejności może być wypłacenie sobie samemu wynagrodzenia.

Zakładam, że państwo zgadzacie się w tym względem ze mną i nie macie wątpliwości, że w taki sposób powinno się postąpić.

I wreszcie Harnam, ta rzekoma grabież dokonana na Arlekinie. Chciałem państwu powiedzieć, że pieniądze, które zostały przekazane Poleskiemu Ośrodkowi Sztuki to był pewien kompromis. Z jednej strony pan radny Tomaszewski uważał, że dajemy za mało, że powinno być 600 000 zł i teraz to potwierdził, a z drugiej strony pan dyrektor uważa, że zabraliśmy mu za dużo, ale na końcu tego procesu. To ja zapytałem pana dyrektora, czy na pewno chce, aby Harnam przenieść do Poleskiego Ośrodka Sztuki, bo może zostać tak jak jest. I pan dyrektor powiedział: chcę, by to mi zabrać.

Czynienie nam więc zarzutów z tego, że dostał za mało pieniędzy jest wyjątkową niestosownością. Nie chcę użyć gorszego słowa na ten temat, ponieważ ostatecznie mogło być inaczej, mógł ten zespół dalej działać w strukturach Teatru Arlekin. Tam nie było żadnego przymusu, działaliśmy w kompromisie, szukaliśmy najlepszego rozwiązania.

Bardzo dziękuję za dyskusję na ten temat. Mam nadzieję, że wszyscy jesteśmy przekonani o tym, że dyrektorzy instytucji kultury podobnie jak dyrektorzy innych instytucji muszą przestrzegać prawa.

Na koniec chciałbym państwa zapewnić, że według mojej wiedzy, żadna inna instytucja nie miała problemów z płacaniem *zusów*. Ja tylko mogę się przyznać, że nie sprawdzałem tego czasu, w którym pan Tomaszewski był prezydentem nadzorującym kulturę. Odkąd ja to robię, z całą pewnością nie zdarzyło się to w żadnej innej instytucji tylko w Arlekinie. Jeśli by się to jednak zdarzyło, jeśli powziąłbym wiedzę na ten temat, to z taką samą surowością potraktowałbym ten proceder. Z całą pewnością poinformowałbym Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych o złamaniu przepisów prawa obowiązujących w naszym kraju.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: myślę, że zamiast konkluzji możemy sobie powiedzieć *Dura lex, sed lex*. Natomiast dalszy ciąg skargi byłego dyrektora teatru jest w rękach pani prezydent.

Ad. 3) Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Ireny Tuwim - druk BRM nr 215/2017.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił panią jedną z projektodawczyń p. Małgorzatę Niewiadomską – Cudak.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Małgorzata Niewiadomska – Cudak w imieniu własnym i pani radnej Małgorzaty Moskwy – Wodnickiej zreferowała załączony do protokołu projekt uchwały opisany w druku **BRM nr 215/2017**, stanowiący **załącznik nr 4**.

Radna p. Małgorzata Moskwa – Wodnicka przedstawiła na prezentacji multimedialnej wizualizację lokalizacji skweru w przestrzeni. Na rewitalizację tego skweru została podpisana umowa w 2017 r. Przewiduje się tam przeprowadzenie prac też w 2018 r. na podniesienie walorów estetyczno- użytkowych terenu zielonego, jest przygotowana dokumentacja funkcjonalno – przestrzenna. Przewiduje się wykonanie nasadzeń, przeprowadzenie prac pielęgnacyjnych oraz wprowadzenie dodatkowego oświetlenia dekoracyjnego, czyli ten skwer uzyska jeszcze lepsze walory estetyczno – użytkowe. W dniu 29 sierpnia 2017 r. podpisano umowę na nowe prace, które przewiduje się w 2018 r., które doprowadzą do tego, że skwer zyska jeszcze lepsze walory estetyczne. Tym bardziej zależy nam na nazwaniu skweru. Dlaczego Irena Tuwim, bardzo proszę przedstawicielki Łódzkiego szlaku Kobiet. Pani Ewa Kamińska – Burzałek i Marta Zdanowska przedstawią dlaczego właśnie Irena Tuwim.

Przedstawicielki Łódzkiego Szlaku Kobiet: przedstawiły informację uzasadniającą wybór pani Ireny Tuwim na patronkę skweru. Siostra Juliana Tuwima, pani Irena Tuwim urodziła się w Łodzi, była wybitną tłumaczką. Jej wersja *Kubusia Puchatka* objęta jest prawami autorskimi.

W zeszłym roku w grudniu obchodzona była 30. rocznica śmierci Ireny Tuwim, która w Łodzi przeszła właściwie niezauważona. O I. Tuwim było trochę artykułów w mediach ogólnopolskich, na blogach literackich pojawiały się informacje o tej postaci. Uważamy, że w Łodzi należy wciąż pracować na rzecz pamięci Ireny Tuwim. Z okazji rocznicy chcieliśmy złożyć kwiaty i absolutnie nie było gdzie.

Mamy tablicę na ulicy Andrzeja Struga 42, którą ona opisała w tak doskonały sposób, ale jest to tablica poświęcona jej bratu Julianowi. Irena Tuwim nie ma nigdzie żadnej tablicy, ulicy, skweru, placu. Uważamy, że czas najwyższy to zmienić.

Należy dodać, że w świetle faktu, który zaszedł, czyli ustawy dekomunizacyjnej wiele ulic straciło swoje patronki ze względu na ich powiązania ideologiczne. One bardzo często były związane z lewicą, lewicą przedwojenną. Jeśli chodzi o Irenę Tuwim, tutaj nie ma żadnych uwikłań historycznych, które by przeszkadzały nam upamiętnić tę postać.

Warto zwrócić też uwagę na to, że bardzo często przytaczane są „Kwiaty polskie” Juliana Tuwima jako poemat, w którym Łodzi jest wystawiony pomnik. Natomiast „Łódzkie pory roku”, czyli pamiętnik, forma wspomnień, które napisała Irena Tuwim, to jest rzecz, którą się o wiele lepiej czyta, jest ona o wiele bardziej przystępna. I rzeczywiście można ją też wykorzystać promocyjnie jeśli chodzi o kontekst mówienia o Łodzi. Warto na te rzecz zwrócić uwagę.

Całkiem niedawno ukazał się biografia Ireny Tuwim autorstwa Anny Augustyniak, która bardzo mocno przybliży kwestie Łodzi powojennej. Warto byłoby spróbować nawiązać do tych kwestii jeśli chodzi o postać Ireny Tuwim.

Pytania.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: nie mam wątpliwości co do tego, że Irenie Tuwim należy się uczczenie w przestrzeni Łodzi i cieszę się, że taki wniosek wpłynął. Dziękuję też paniom za uzasadnienie do projektu.

Mam natomiast wątpliwości co do wyboru miejsca i chciałem zapytać, czy panie sprawdziły jedną rzecz. Ten skwer, o którym panie mówicie w planie zagospodarowania, który przyjęliśmy około 3 miesiące temu jest przeznaczony do zabudowania. Ja chciałbym uniknąć sytuacji, Biuro Rewitalizacji, być może chce tam robić nasadzenia, natomiast nasadzenia, które są obecnie, czyli ławki, drzewa i krzaki są dlatego tak niskie, ponieważ było to przewidziane do zabudowy. Tam oczywiście można poprawić dużo, bo tak jest uroczy płótek za tym i można coś z nim zrobić, natomiast ja mam wątpliwość, czy możemy przegłosować i uczcić kogoś w miejscu, w którym ma powstać budynek? I powiem szczerze bez stanowiska ze strony Wydziału Rewitalizacji i MPU wolałbym tej decyzji dzisiaj nie podejmować. Nie dlatego, że mam coś przeciwko Irenie Tuwim i uczenie jej w tym miejscu tylko uważam, że bez sensu jest nazywanie czymś imieniem, a następnie stawianie tam domu.

Radna p. Małgorzata Moskwa – Wodnicka: z przykrością muszę stwierdzić, że komisja przedłużyła się. Natomiast na nasze zaproszenie na posiedzeniu był obecny pan dyrektor Objalski, który potwierdziłby podpisanie tej umowy, co oznaczałoby, gdybyśmy nie zrealizowali tej inwestycji w tym miejscu. Natomiast rozumiem do czego dąży pan radny, chodzi o plan zagospodarowania, który przyjęliśmy. My rozmawialiśmy z BAM-em. Nie mamy dzisiaj terminu, kiedy ta pierzeja byłaby zabudowana i czy w ogóle powstanie tam zabudowa.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: nazywa się przestrzeń publiczną. I jeśli się decydujemy, że chcemy kogoś uczcić, to nie możemy go uczcić tymczasowo w tym miejscu, a potem szukać przeniesienia. Ja mam nadal wątpliwości. Uważam, że do momentu, kiedy Biuro architekta Miasta i inne merytoryczne wydziały się nie wypowiedzą – nie powinniśmy podejmować decyzji w tej sprawie. Pani Irena Tuwim zasługuje na to. Ja wcale nie jestem przekonany, czy nie ma innych skwerów w centrum miasta, które nie są nazwane. Nie wdaję się w te kwestie, bo z tym zawsze się okazuje, że jest problem.

Dopiero co mieliśmy dyskusję, gdzie jest wytyczona ulica przez skwer i to na dodatek niecały, a jego część i to zablokowało nadanie nazwy, przynajmniej do czasu, kiedy tam droga będzie wytyczona. Wtedy będzie kawałek skweru, który w końcu mam nadzieję uzyskać tę nazwę, o którą wnoszą szkoły i społecznie o to wiele osób się stara. Zresztą całkiem niedaleko od miejsca, o którym dziś mówimy.

Nie wiem, czy dziś powinniśmy to głosować z tego względu. Ja nie mam pełnej wiedzy na temat lokalizacji. Podkreślę, że nie mam nic przeciwko patronce, ale nie wiem czy powinniśmy dziś głosować to z uwagi na brak pełnej wiedzy w sprawie lokalizacji.

Jeśli w przyszłości będziemy zabudowywać ten plac, bo miasto dojdzie do wniosku, że chce go sprzedać i komuś na tej działce coś pozwolić postawić, to będzie to wyglądało jeszcze gorzej.

Radna p. Małgorzata Moskwa – Wodnicka: panie radny, jeśli miasto planowałoby sprzedać, a dziś będzie kierowało środki publiczne na to, żeby zrealizować umowę, która została zawarta z Urzędem Marszałkowskim, to byłaby chyba swoistego rodzaju niegospodarność.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: to byłaby kompletna niegospodarność tylko ja chciałbym zwrócić uwagę na jedno, że mamy umowę podpisaną na

cały kwartał, gdzie są nasadzenia. I tam są pewnie możliwości różnych odejść od tego. Jakby rozumiem wybór miejsca, bo jest zacne. Natomiast jeśli tam ma powstać kamienica, a nie mam takiej informacji w tym momencie, i to nieważne, czy za 2 lata, czy za lat 10. Miejsce jest atrakcyjne. Ja nie jestem przekonany, czy to się nie da zabudować. A zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, nazywamy miejsce, w którym ma być dom, a nie przestrzeń publiczna. I to jest dla mnie kluczowe.

Radna p. Małgorzata Moskwa – Wodnicka: panie radny, ma być, czy może być. Bo to jest dla mnie różnica?

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: może być. Jeśli ktoś to kupi i będzie chciał postawić kamienicę, to nie jest to przeznaczone jako przestrzeń publiczna. Gdyby pani była w komisji planu, to by pani wiedziała, że są takie miejsca, których jest napisane, że jest to przestrzeń publiczna i tam domu postawić nie można. Na przykład na placu Dąbrowskiego nie bardzo można, na samym środku. A tam można.

Radna p. Małgorzata Moskwa – Wodnicka: wolnych skwerów nie ma, bo my to sprawdzaliśmy w ŁOG. Uzyskaliśmy informację, że jedyny wolny skwer jaki jest obecnie, to jest właśnie ten, o którym teraz dyskutujemy. My rozmawialiśmy również z Biurem Architekta Miasta i dla nas głównym wyznacznikiem była informacja, którą pozyskaliśmy z Biura Rewitalizacji, że będzie tam realizowana inwestycja. Jest podpisana umowa i w przypadku gdyby ta inwestycja, o której mówiłam nie była realizowana, musielibyśmy zwracać środki finansowe, bo musi być ciągłość projektu. I to był główny argument dla którego właśnie to miejsce chcemy upamiętnić. I zostaje. Ja rozumiem, że jest w planie możliwość zabudowy, ale również uzyskaliśmy z Biura Architekta Miasta informację, że nie jest powiedziane, że na sto procent cokolwiek tam powstaje. I również co istotne, Łódzki szlak kobiet uznał, i to panie mogą potwierdzić, że mimo że jest możliwość zabudowy, nie przeszkadza im to, żeby ten narożnik upamiętnić postacią Ireny Tuwim.

Przedstawicielki Łódzkiego Szlaku Kobiet: tak, ponieważ wszystkie wolne działki są na obrzeżach i miejsc, których by kogoś godnie upamiętniły właściwie nie ma.

Radna p. Małgorzata Moskwa – Wodnicka: prosimy o poparcie projektu uchwały.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddaję zatem pod pozytywne zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Ireny Tuwim - **druk BRM nr 215/2017.**

Komisja w 6 głosami za, przy braku głosów przeciw oraz braku głosów wstrzymujących się pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Ireny Tuwim - **druk BRM nr 215/2017.**

Dwóch radnych nie brało udziału w głosowaniu.

Radna p. Małgorzata Moskwa – Wodnicka: na sesję prosimy przedstawicieli BAM-u i Biura Rewitalizacji, aby wszystkie kwestie w tej sprawie zostały wyjaśnione.

Ad. 4) Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Dyrektor wydziału kultury p. Dagmara Śmigielka: na kolejnym posiedzeniu komisji Wydział kultury chciałby przedstawić materiał dotyczący edukacji kulturalnej.

Wobec braku innych spraw tym punkcie porządku obrad **przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak** zakończył posiedzenie.

Komisja przyjęła protokół:

Grzegorz Matuszak
przewodniczący komisji

Protokół sporządziła:

Monika Olejniczak sekretarz komisji